

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Dembińskiego uniwersalistyczne wczoraj

„Polskę można zelektryzować tylko z dwóch punktów — ze Lwowa i z Wilna, ale łatwiej z Wilna” — pisał gen. Żeligowski. Prawdę tę dobrze rozumiemy. Czuliśmy ją i wówczas w latach 1927—31 za czasów uniwersyteckich „młodości ciemnej i górnej”, kiedy zdawało się, że cały świat, a w każdym razie cała Polska, stoi przed nami otworem.

Czym była wtedy „przyszłość narodu” — młodzież akademicka, co pasjonowało nas tu w Wilnie na uniwersytecie?

Zamknąć to da się w jednym słowie:

DEMBIŃSKI.

Henryk!

Triumfalny, powitańny ten ryk, którym tłum mnie uczyć chce. Henryk, arystokrata, paszysta i ekscentryk,

Były frazes U. S. B.“.

Taką piosenką, na nutę triumfalną jednego z dawnych szlazierów, uczył Dembińskiego, akademicką grupą wówczas, gdy był u szczytu sławy i władzy, jako prezes Bratniej Pomocy, leader, dyktator większości akademickiej od socjalistów do monarchistów włącznie.

Ala lata prezury Dembińskiego w Bratniaku bynajmniej nie były punktem szczytowym rozwoju, w jego niewątpliwie bardzo wielkich zasługach dla rozniesienia w Wilnie ogólną myśl społeczną i polityczną. Dembiński nie był nigdy dobrym administratorem, ani dobrym taktikiem, nie był w ogóle człowiekiem realistycznym, związany miśnięmi i krwią z pracą dnia codziennego.

Jedynak, syn maszynisty kolejowego, który łożył wszystkie oszczędności na wychowanie świetnie zapowiadającego się syna. Dembiński jako prymus skończył gimnazjum w Oszmianie, wybił się na czoło całej młodzieży akademickiej w Wilnie i zdołał się do nauki, i jako niezwykły, zjawiskowy wprost mówca, porywający słuchaczy ogniem wewnętrznego przekonania, głębokością ujęcia tematu i odwagą swych poglądów.

Dembiński był w owe czasy na pierwszym, drugim, trzecim roku prawa rządkim przykładem wojującego katolicyzmu. Całą namietność młodej duszy włożył w „Odrodzenie”. Nie tyle w organizację akademicką o tej nazwie, ale w odrodzenie społecznej myśli katolickiej w Polsce.

Katolicyzm, zepchnięty przez interferencje dwudziestowieczny i różne teorie pseudonaukowe o religijności, jako synonimie zacofania, był w rozumieniu ludu i kobiet, był doktryną o zasięgu działania ograniczonym wylądowaniem do dziedzińca życia prywatnego. Nikt by nie śmiał wyprowadzać z katolicyzmu konsekwencji natury moralnej i etycznej na płaszczyźnie społecznej i politycznej. Dla inteligenta,

działacza społecznego w normalnym zasięgu jego zainteresowań, katolicyzm nie stanowił autorytetu, nie był źródłem kategorycznej decyzji, a najwyżej czymś, z czym się szukało w miarę możliwości uzgodnienia pod wpływem uczucia, przywiązania do tradycji, czymś, z czym się wiązał cały kompleks zachowawczości, kompleks konserwatywności społecznej.

Było ogromnie dużo zakłamania, pozorów, a bardzo mało konsekwencji w ogólnie katolickim nastawieniu społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w inteligencji.

Temu wszystkiemu Dembiński miał odwagę wypowiedzieć walkę, od pierwszej chwili, kiedy noga jego przekroczyła mury uniwersytetu, kiedy zyskał swobodę działania, skrepowaną przed tym w gimnazjum. I był czas, zwłaszcza za pierwszych lat jego działalności, kiedy na U. S. B. nie było postaci bardziej świeższej, czystszej moralnie, budzącej większe na dzieło na przyszłość.

W ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego” Turowski pisze o wielkiej roli, jaką odegrało Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w dziele odrodzenia ruchu katolickiego w Polsce. Zdaniem Turowskiego zajęcie przez obóz narodowy w Polsce stanowiska zdecydowanie katolickiego i ewolucyjne pogłębianie tego stanowiska odbyło się pod wpływem Stowarzyszenia „Odrodzenie”. Młodzież wszechpolska musiała się cofnąć od pogańskiej zasady „na ród najwyższym dobrem” ku uznaniu praw wyższych, niż narodowe, bośskich, wobec atrakcyjności hasła o wyższym poziomie moralnym i etycznym, stanowiących credo odrodzenia ków.

Pod względem prężności i ekspansywności, oraz siły nacisku, wywieranego na młodzież endecka w owym czasie, wyróżniała się w Polsce „Odrodzenie” Wileńskie, którego duszą był Dembiński. Dembiński dwukrotnie uzyskał większość w wyborach na prezesa Bratniej Pomocy, był jedynym w Polsce pogromcą omnipotencji „wszechpolskiej” i to pogromcą bynajmniej nie lewicowym, a stojącym na gruncie uniwersalizmu katolickiego. W życiu akademickim huczał zasadzie autonomii — niezależności od wpływów partii politycznych na młodzież, pracę społeczną w organizacjach akademickich traktował jako szkołę wychowania obywatelskiego.

I był, trzeba mu to przyznać wówczas, bynajmniej nie akademikiem, ale dobrym wychowawcą własnych kolegów w duchu uspołecznienia, nie zależności myśli, odwagi przekonań, oraz wysokiego poczucia moralnego.

W owych czasach już można było mówić o szkole Dembińskiego, o „dembińczykach”, tylko, że wtedy nie miało to nic wspólnego, ani z filozofią, ani z etyką, ani z komunizmem, ani z jakakolwiek wywrotowością.

Był to czystej krwi uniwersalizm katolicki. Na sztandarze wypisano de wize św. Augustyna „In necessariis unitas, in dubiis libertas in omnibus caritas” (w rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich miłość).

„Tous comprendre, c'est tous par donner” — mówią Francuzi, ale w tym zdaniu kryje się bierność sceptycyzmu. Nie chodziło o to, by „wszystko zrozumieć i wszystko wybaczyć”, bo to byłaby tylko tolerancja i nie więcej.

Uniwersalizm katolicki był siłą konstruktywną ruchu, zapoczątkowa-

nego przez Dembińskiego. Prowadził w prostej linii do solidaryzmu społecznego, do zgodnego współzycia ze sobą różnych kultur etnicznych w jednym państwie, był prekursorem dziś głoszonej idei zjednoczenia narodowego.

Nie umniejszał on bogactwa tych form, w jakich się przejawia życie ludzkości i nie objawiał tendencji do mechanicznego równania poziomów zarówno pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Tak jednostka, jak każdy naród w granicach uniwersalizmu katolickiego znajdują pełne prawo rozwoju dla

wszystkich stron dodatnich, jakimi zostały oddarzone przez naturę, a które wnoszą do ogólnego dorobku ludzkości.

Żaden człowiek, jako istota ograniczona, ani żaden naród nie nosi w sobie pełni prawdy, nie jest celem samym w sobie, a musi być podporządkowany idei przewodniej, rządzącej całością. Dopiero całość, syntezą wszystkich elementów posiada w sobie, istotny sens, wiąże się z mistycznymi przeznaczeniami ludzkości. Stąd

(Dokończenie na str. 2-ej)

Józef Świąciecki.

Plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie usunięcia szczątków Marsz. Piłsudskiego

Wniosek o uchwalenie pełnomocnictw dla rządu został wycofany

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze ob rady Sejmu odbyły się w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza, który przybył na posiedzenie zajmując miejsce w łóżu marszałka Sejmu.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz pozostał przez cały czas posiedzenia Izby, po czym opuścił gmach Sejmu.

Od samego rana w kulisach Sejmu ruch ożywiony. Przed południem odbyły się posiedzenia szeregu parlamentarnych grup regionalnych, na których omawiano sprawę wawelską.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 16,20. Posłowie stawili się bardzo licznie. W ławach rządowych zasiadli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Skłodzkim na czele, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Przystąpiono do porządku dziennego: „Sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiełę szczątków Józefa Piłsudskiego”.

Marszałek Car: „Pan wicemarszałek Tadeusz Schaezel złożył projekt

ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Projekt ten przyjmuje do łaski marszałkowski.

Na podstawie art. 37 ust. 3 i art. 66 p. a i e regulaminu Sejmu proponuje uskręcić w drodze postępowania skróconego dzisiejszy porządek dzienny następującym punktem: pierwsze czytanie projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, złożonego przez wicemarszałka Schaezla.

Sprzeciwu nie słyszę, uważam pro pozycję moją za przyjętą.

Sekretarz p. Kopeć odczytuje projekt ustawy.

PROJEKT USTAWY.

o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

art. 1.

Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania — do dnia otwar-

cia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu, w zakresie oznaczonym art. 55 ustęp 1 konstytucji — dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego Adama Sapiełę, w szczególności zaś do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych (ustawa z dnia 17 marca 1932 r. Dz. URP. Nr. 35, poz. 359. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. URP. Nr. 29, poz. 265), któreby

po pierwsze — w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku,

po drugie — zabezpieczyły należyte prawa rodziny do grobów bliskich.

po trzecie — określiły dokładnie prawa zarówno rodziny jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, która na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wielki Marconi nie żyje

RZYM (Pat). Jak doniosły depesze wczoraj nad ranem zmarł jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi, prezes Królewskiej Akademii Italii, przewodniczący Narodowej Rady Poszukiwań i profesor Uniwersytetu Rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historią telegrafu bez drutu.

Po zgonie

RZYM (Pat). Wiadomość o śmierci senatora Wilhelma Marconiego została jeszcze o świcie zakomunikowana królowi Wiktorowi Emanuelowi, Mussoliniemu i prezydentom obu izb ustawodawczych. Nieco później monsignor Pizzardo powie-

domił o smutnym zdarzeniu Papieża w Castel Gandolfo.

O godz. 8,30 szef rządu włoskiego udał się w towarzystwie kanclerza akademii do domu żałoby przy via Condotti, gdzie oddał hołd zwłokom wielkiego wynalazcy i złożył kondolencje imieniem rządu na ręce p. Marconi, przybyłej samolotem z Florencji. Odląd bez przerwy ciągnę do prowizorycznego katafalku pochód ministrów, dostojników państwa i kościelnych, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, członkowie akademii, którzy zapisali się do specjalnej księgi kondolencyjnej, rozpoczętej pod piórem Mussoliniego. Jednocześnie ze wszystkich stron świata napływają depesze kondolencyjne, których liczba do południa przekroczyła 4.000. Między innymi dościsły depesze od kanclerza Hillera, kanclerza Schuschnigga i gen. Franco.

Gubernator Rzymu zarządził niezwłocznie całkowite zamknięcie ruchu kołowego i pieszego ulicy Condotti, dopóki zwłoki sen Marconiego nie zostaną przewiezione do gmachu akademii Włoch, gdzie wystawione będą na widok publiczny.

Uroczysta ekspozycja odbyła się o godz. 12,30.

Kiedy wiadomość o śmierci prezesa akademii rozszła się po mieście, na



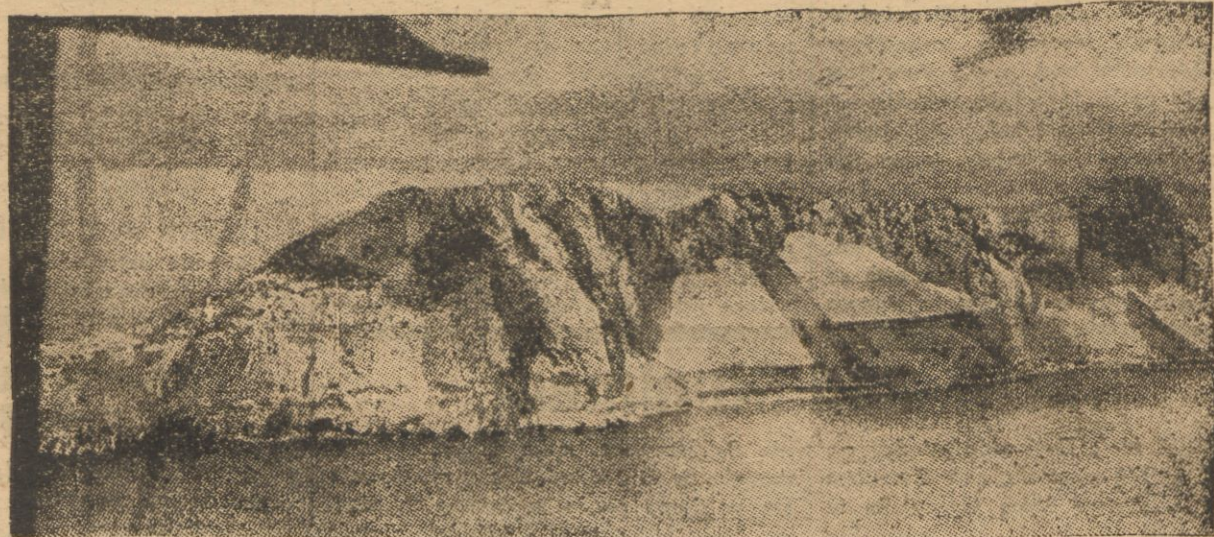
wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi państwowe opuszczone do pół masztu, zaś w witrażach magazynów oraz w licznych oknach mieszkań prywatnych ukazały się portrety Marconiego okryte kirem. Rzym nabrał charakteru żałoby.

Straż honorową przy zwłokach pełnić będą całą dobę członkowie akademii w galowych mundurach.

Dziś rano odbyła się pierwsza msza żałobna wyłącznie z udziałem rodziny i członków akademii. Ciało sen. Marconiego zostanie następnie przewiezione do kościoła św. Marka na placu weneckim, gdzie będzie wystawione przez dalsze trzy dni, po czym zwłoki Marconiego zostaną przewiezione do Bolonii, gdzie nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Ufortyfikowania dokoła Gibraltaru



Gibraltar z lotu ptaka. Na zdjęciu widać nowowyprowadzone przez powstańców hiszpańskich potężne fortyfikacje, które obudziły niepokój w Brytanii.

Plenarne posiedzenie Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi rady ministrów i właściwym ministrom.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Po odczytaniu projektu ustawy marszałek Sejmu Car udzielił głosu sprawozdawcy, — wicemarszałkowi Schaetziowi.

PRZEMÓWIENIE

WICEMARSZAŁKA SCHAETZLA.

Wysoka Izbo.

Spółeczeństwo polskie zostało zaszkoczone samowolną decyzją ks. metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego do nieukończonej krypty i wykonaniem tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny, z naruszeniem prawa kościelnego i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżyliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed trumną tego, który budował moralne i prawne podstawy

państwa, dotknięta została tych podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej trumny zatrząsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji. A nie o formę chodzi. Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy. I nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzyttem być mogą.

Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny, tylko jego osobą obciążający. Nie byłoby słusznym z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylko ześrodkować trzeba nasze myśli.

Na wiadomość o dokonaniu przesunięcia trumny zareagowały wszyscy kowale naszego państwa. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne by Izby ustawodawcze zabrały głos w zakresie ich roli w państwie. Z inicjatywy kolegów krakowskich został złożony na Zamku w dniu 6 bm. wniosek do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarcie sesji nadzwyczajnej.

Z charakteru spraw wynikało, że

czynnikami powołanym do jej załatwienia był rząd. Rola parlamentu w stosunku do niej była i pozostaje ściśle określona. Zasadniczym bowiem zadaniem Izby ustawodawczej jest stanowienie praw, a funkcje rządzenia do nich nie należą.

Formą odpowiadającą w danych warunkach normom konstytucyjnym było zebranie się Izby dla dania rządu wiążącego. W ten sposób rząd uzyskiwałby szersze podstawy do uregulowania tej sprawy także przez możliwość wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Istnieją bowiem w naszym ustawodawstwie braki, których uzupełnienie mogłoby zapobiec powtórzeniu się podobnych faktów na przyszłość.

Przy formułowaniu wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej nie uwzględniliśmy za wskazane ze względu na zawziętość sprawy wawelskiej, by parlament przez stawianie skonkretyzowanych projektów ustaw wpływał na kierunek postępowania, jakie mógł obrać rząd. Dlatego też wniosek ujęty był w formie najbardziej ogólnej, wyrażającej gotowość udzielenia pełnomocnictw, upoważniających do wydania potrzebnych dekretów.

Wysoka Izbo, rząd poinformował społeczeństwo komunikatem, ogłoszonym w dniu 15 bm. o wynikach podjętych przez siebie kroków w sprawie wawelskiej.

Powyższy komunikat stwierdza, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity, a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną.

W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw stało się zbędnym.

Z tych też względów wniosek, złożony

do łaski marszałkowskiej wycofuje.

Wskazane przeze mnie uzupełnienie braków w naszym ustawodawstwie ze względów konstytucyjnych nie może być na obecnej sesji rozpatrywane.

Aczkolwiek rząd na drodze dyplomatycznej, na którą sprawę skierował, uzyskał zadośćuczynienie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a także osiągnął stwierdzenie przy współudziale nuncjusza apostolskiego praw państwa do grobów królewskich — to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało.

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA.

Marszałek Car: „W tej bolesnej przede wszystkim dla uczuć narodowych sprawie, Sejm w zgłoszonym wniosku ustawodawczym oraz w motywach, zawartych w przemówieniu p. sprawozdawcy, dał wyraz swemu stanowisku wobec faktu, który poruszył do głębi całą Polskę.

Konstytucyjne uprawnienia Sejmu są jednak ściśle określone ramami ustaw zasadniczych, określających porządek prawny w państwie. W obecnej sytuacji — faktycznej i prawnej — uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach stało się bezprzedmiotowe. Projekt został wycofany.

W tych warunkach, wychodząc z powyższych założeń prawno-konstytucyjnych, zmuszony jestem uznać porządek dzienny a tym samym i przedmiot obrad obecnej sesji nadzwyczajnej za wyczerpany.”

Na tym posiedzenie zamknięto.

Dembińskiego uniwersalistyczne wczoraj

(Dokończenie ze str. 1-ej)

duża doza wyrozumiałości dla przeciwników politycznych, szukanie dróg porozumienia, tendencje konstruktywne (jakże często paraliżowane przez niepotrzebną zarozumiałość i stawianie nie wszystkich w płaszczyźnie wyłączenia prestiżowej), ale z oglądaniem się na drogowskaz niezawodny — sprawdzian etyczny. Ten sprawdzian każdej chwili może nakazać walkę bezwzględną z wykrytym złem, walkę wynikającą nie z rachunku cyfrowego sił obu stron, ale wyłącznie z wiary w zwycięstwo sprawy słusznej.

Takie było stanowisko ideowe, takie źródło natchnień do działalności społecznej tej grupy młodzieży wileńskiej, która koło siebie grupował wówczas Dembiński.

Grupa ta była pełna optymizmu, pełna wiary w możliwość wykrzesania sił twórczych z wrodzonych cech na tury polskiej i żywej tradycji narodu polskiego. Nie było tam hołdowania hasłom międzynarodowym z pominięciem wartości kulturalnych wyrosłych na podłożu etycznym, nie było walki klas, ani dążenia do mechanicznego wyrównania różnic społecznych, połączonego z zabiciem indywidualności. Problem społeczny był jednocześnie problemem etycznym.

Cechą młodości jest niecierpliwość, chęć realizowania zaraz dziś tego, co się uważa za ideał. Każdy przejaw krzywdy społecznej, pali młodą duszę, jak ogień. I trzeba wielkiego hartu, żeby się w tym ogniu życia co doistnego nie przetopić na metal niższej wartości, żeby nie wylać się z tej formy, którą nadaje człowiekowi bogostawiona młodość górna i chmur.

Niebezpieczeństwo to grozi zwłaszcza idealistom i teoretykom, zwłaszcza temu, kto najżywiej odczuwał, który zaplądnięt inny myślą, sam płonąc jak żagiew, unosząca się gdzieś w górze.

Młodzieńczy optymizm, pęd do pracy konstruktywnej, wola zmagania się codziennie z tysiącem trudności — mogą przysnąć. Łatwo może przyjąć zwątpienie, a stamtąd już tylko krok do negacji wszystkiego co ludzkie, co ułomne, ale z czego trzeba umieć wykrzesać piękno idealizmu, bezinteresowność i poświęcenie w ciężkiej żmudnej pracy codziennej.

Tu zdaje się tkwić przyczyna załamania się Dembińskiego.

Jest to szczególnie bolesne dla wszystkich tych, których swoją myślą zaplądnił, których rzucił w objęcia katolicyzmu, w których obudził żywo czującą sumienie społeczne.

Czyż nie jest bowiem tragiczne dla wszystkich, którzy Dembińskiego znali, kochali i pokładali w nim wielkie nadzieje, że dziś, gdy zasady głoszone przez niego przyjęły się i zaczęły dawać owoce, gdy w demonstrowaniu uczuć religijnych katolickich przez młodych narodowy, pomimo

częściowej parodii tych manifestacji dzięki domieszkom elementów politycznych, widać jednak wyraźny wpływ dawnego posiewu Dembińskiego, sam Dembiński jest daleki od tych rzeczy, nie jest w stanie czuć tego wszystkiego, co ożywia dzisiaj „młodą Polskę”, nie może ująć w ręce, na prostować kierunku ideowego rodzących się jak Polska długa i szeroka ruchów społecznych, tak jak to umiał dawniej na terenie akademickim.

Dembiński i Doboszyński siedzą dziś w więzieniu, o tyle w podobnych okolicznościach, że obaj pokutują za wielki grzech młodości. Ani jeden, ani drugi nie jest „człowiekiem skończonym”. I jeden i drugi mogłby jeszcze w Polsce zrobić wiele dobrego. Właśnie dlatego nasuwa się to porównanie.

Ale są też i wielkie różnice:

Doboszyński, mimo wszystko, co zrobił, nie może być postradzony o jakąkolwiek zależność. Jest symbolem warchołstwa, ale i niezależności. Dembiński, jeżeli jest postradzony o coś, to tylko o zależność. Może nie jest to zależność organizacyjna, ale raczej psychiczna, stwarzająca pozory zależności organizacyjnej od elementów, głoszących ideologię niezgodną z tym i wroga temu, co było ideałem młodości, na czym dziś Polska chce budować swoją przyszłość?

Dembiński, jak można by sądzić z lat jego pierwszej młodości, to natura głębsza od Doboszyńskiego, ale i sto kroć bardziej tragiczna.

Nie może nam dziś odpowiedzieć, co czuje! Może nie ma siły ażeby cofnąć się z drogi, na którą wkroczył? Może trzyma go i wiąże własna fałszywa ambicja, może nawet jakiś terror organizacyjny, od którego nie jest w stanie się wyzwolić? Traci wale zdrowie i siły młodości w więzieniu!

Co czują dziś i co czuli jego dawni przyjaciele przedtem jeszcze, gdy od byłą swą ewolucję w kierunku negacji?

To, co się czuje w wypadku ciężkiej choroby, kogoś z bliskich, kogo się może stracić na zawsze.

Jeżeli jest to choroba nieuleczalna wolelibyśmy o niej nie mówić, jeżeli są nadzieje na wyzdrowienie, skwapliwie będziemy chować w sercu ten promyk nadziei, jako resztkę uczucia dla dawnego Dembińskiego.

Ale w tym nastroju nie będziemy podejmowali polemiki, ani z tymi, którzy w zdrowego jeszcze chorobę wnieśli od początku, ani z tymi, którzy dziś zamykając oczy na rzeczywistość, chętnie się, że Dembiński do nich przystąpił i chcą zostać jego obrońcami.

Nie macie żadnego prawa do jasnych chwil przeszłości Dembińskiego, więc tym bardziej nie powinniście puścić bieżącej rzeczywistości, która rezyduje się nie w waszej rodzinie.

Józef Świąciecki.

Nie będzie posiedzenia Senatu

WARSZAWA (Pat). Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Sejmu od była się w gabinecie marszałka Sejmu narada marszałków obu izb ustawodawczych z panem prezesem rady ministrów.

Na naradzie tej ustalono, że wobec wycofania z Sejmu przez wnioskodawcę projektu ustawy o pełnomocnictwach nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

Żagiew wojny rozpała się

Nie ma nadziei na zlokalizowanie zatargu chińskiego - japońskiego

TOKIO (Pat). Przedstawiciel japońskiego min. wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: Japonia nie może już dłużej znosić zniewagi Chin: byłoby rzeczą niebezpieczną wycofać się w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich, gdyż wojska chińskie postępują wciąż naprzód i grozi nam z ich strony otoczenie. Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopel. Marsz Czang Kai Szek zdradził się nareszcie ze swymi prawdziwymi intencjami. Trudno mi na razie przewidzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą długo.

Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, aby incydent mógł być zlokalizowany. ełdyną bronią niebezpieczną armii chińskiej jest lotnictwo, lecz japończyk przedsięwzięciem odpowiednim środki, aby możliwie jak najszybciej działalność jego sparaliżować. Przedstawiciel ministerstwa oświadczył wreszcie, iż, według posiadanych przez niego wiadomości, nie zachodzi obawa interwencji ze strony Sowieckiej, gdyż rząd sowieński zasadniczo jest zajęty wewnętrzą sytuacją kraju. Oczywiście Sowieci, jak zresztą i inne państwa, nie powstrzymają się od dostarczenia Chinom broni i amunicji.

JESZCZE SIĘ LUDZA.

TOKIO (Pat). Przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że dziś o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeżenie japończyków nad rzeką Yun Ting Ho. Około godz. 14 wojska chińskie wyruszyły z Papioszan i Lukuczi. Jeden żołnierz japoński jest zabity, jeden ranny.

Z Szanghaju donoszą, że kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu trwa. W szanghajskich kołach politycznych są zdania, że nie oznacza to jeszcze automa-

tycznego rozpoczęcia działań wojennych.

OFENZYWA W TRZECZ PUNKTACH.

TOKIO (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska chińskie, które od wczesnego rana bombardowały wojska japońskie wkrótce po godz. 14 (czas lokalny) wszczęły ofensywę w trzech punktach, a mianowicie: wyruszając do ataku

z Papioszan, Lukuczi i Wangx Ping. Wojska japońskie były zmuszone do kontrataku.

JAPONCZYCY BOMBARDUJĄ.

SZANGHAI (Pat). Agencja Domei do nosi z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 (czasu miejsc.) bombardowanie Waipingu.

Interwencja Ligi Narodów mogłaby jedynie skomplikować sprawę hiszpańską

LONDYN (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin po interpelacji przedstawicieli opozycji w sprawie hiszpańskiej, podsekretarz stanu M. S. Z. Cranborne oświadczył m. in.

Interwencja Ligi Narodów w konflikcie hiszpańskim mogłaby jedynie skomplikować sytuację, gdyż Niemcy i Włochy nie byłyby prawdopodobnie na tym posiedzeniu Ligi Narodów reprezentowane. W sprawie ustawienia ciężkich dział w pobliżu Gibraltaru przestrzegł Cranborne izbę przed wszelką przesadą i prosił ją aby nie wdzielała groźby dla W. Brytanii we wszystkich zarządzaniach wydanych przez gen. Franco. Cranborne przypomniał, że działa te zostały ustawione na skutek bombardowania Algieras przez rządowe okręty i przeznaczeniem ich było zapobieżenie powtórzeniu się podobnego incydentu. W wydaniu przez gen. Franco tego rodzaju zarządzeń nie należy widzieć nic dziwnego, zresztą W. Brytanii nie postąpiłaby inaczej w analogicznej sytuacji. Jakość tych działań jest znacznie niższa od tych, które im może prze-

ciwstawić W. Brytania, skutkiem czego nie reprezentują one żadnego niebezpieczeństwa.

Oświadczenia Cranborne'a wywołały żywe protesty wśród opozycji oraz zapytanie, czy prawdą jest, że na wybrzeżu Gibraltaru zostały ustawione 12-calowe działa systemu Howitza. Cranborne zaprzeczył, jakoby takie działa znajdowały się w pobliżu twierdzy Gibraltarskiej i oświadczył, że W. Brytania zastrzega sobie zresztą prawo dokładnego zbadania tej sprawy w chwili, gdy uzna to za stosowne. Cranborne zakończył swe przemówienie nie przypominając, że dewiza polityki brytyjskiej w konflikcie hiszpańskim jest: zapobieganie za wszelką cenę, aby się ten konflikt nie rozprzestrzenił na całą Europę.

Król belgijski z wizytą w Anglii

LONDYN (Pat). Król Belgów przyjął zaproszenie brytyjskiego dworu królewskiego i przybędzie w listopadzie w charakterze oficjalnego gościa do Londynu.

Kłeska suszy w Kanadzie

OTTAWA (Pat). Kanada została nawiedzona kłeską suszy. Od Morden w stanie Manitoba aż po granicę Stanów Zjednoczonych na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu.

Ukraińcy a Żydzi

Artykuł ten napisany jest przez Ukrańca z okazji pogłoszek o ponownych starciach do zbliżenia się w Polsce mniejszości ukraińskiej i żydowskiej. Daje on wyraz nastrojom, jakie panują w społeczeństwie ukraińskim, jeżeli chodzi o kwestię żydowską.

W świetle tych nastrojów każde nowe sprzyśnięcie i sprzyśnienie ukraińsko-żydowskie nabiera cech tym bardziej wrogich dla narodu polskiego, im bardziej jest konstrukcją sztuczną i sprzeczną z naturalnymi interesami wsi ukraińskiej. (Red.)

Samo zestawienie dwóch wyrazów Ukraińcy i Żydzi przypomni każdemu konflikt, jaki od wieków istnieje między tymi dwoma narodami. Konflikt, chociaż nie zawsze uzasadniony, lecz trwały, gdyż wypadki dziejowe tak ułożyły się, że prawie wszyscy Ukraińcy uważali, że przyczyną wszystkich ich nieszczęść politycznych tak i społecznych są Żydzi. Żydzi w ciągu wieków żyjąc wśród narodu ukraińskiego, zbliżali się do niego chyba o tyle, aby lepiej go wykorzystać (karczmarze).

Zbliżali się natomiast do narodów panujących, przejmując się ich kulturą, a niekiedy i ich idealami na rodowymi, pomagając równocześnie rządzić narodem ukraińskim. To też za wieki zła robili i robią Ukraińcy odpowiedzialnymi Żydów. Dla przeciwnego Ukrańca — Żyd to karczmarz, to rusyfikatory, polonizator, czy miazdżarz, to komisarz czerwonny i agitator komunistyczny, a wreszcie to halapasa (pasorzyt) na ciele ukraińskiego narodu. Taki był i jest pogląd mas ukraińskich.

Inteligencja zaś ukraińska, widząc jaką rolę Żydzi odgrywają w życiu ukraińskim i ogólnosiwiatowym dąży do wykorzystania wśród mas ukraińskich nienawiści do Żydów i do pewnego modus vivendi z nimi. W Austrii widzieliśmy współpracę klubów parlamentarnych ukraińskiego i żydowskiego, tworzące się w 1918 r. państwo ukraińskie daje autonomię Żydom z osobnym ministrem — Żydem. W Polsce odrodzonej widzimy wspólny, wyborczy blok do ciał ustawodawczych w 1922 i 1928 r. Ale więcej żadnego wspólnego wystąpienia ukraińsko-żydowskiego nie było. Jeżeli kiedykolwiek w ciałach ustawodawczych występowałby solidarnie, to tylko w imię zasady: „Ty mnie dziś — jutro ja tobie” (ubój rytualny).

Modus vivendi zakłócił odradzający się gospodarczo Ukraińcy. Po wojnie światowej powstała i rozwija się handel i przemysł ukraiński, jak spółdzielczy tak i prywatny. Inteligencja ukraińska pozbawiona w wielkim stopniu dostępu do urzędów państwowych i samorządowych szuka pracy, a taką widać w handlu i przemyśle. Organizuje spółdzielnie i przedsiębiorstwa prywatne, pracując za minimalne wynagrodzenie 25—30 zł. miesięcznie (ze średnim, a bardzo często i wyższym wykształceniem). Pracować muszą, bo innego wyjścia nie mają, gdyż większość inteligencji, to dzieci wsi i rodzice nie mają skąd utrzymywać wykształconych synów i córek. To też tworzą dla siebie warsztaty pracy, a bojąc się je zniszczyć — poświęcają siły i zdrowie dla przyszłości. Strach przed nudą jest tym patriotyzmem ukraińskim, o którym tyle pisała i pisze nasza prasa, jest

to ten czynnik, który usunął wszelką nadzieję na cudzą pomoc, a zmusił ufać we własne siły. Dzięki temu inteligencja też musiała stanąć do walki z Żydami o swój byt. Z jednej strony stanęła do walki grupa inteligencji — z silną wiarą w zwycięstwo, z drugiej strony Żydzi z swoim kapitałem. Walka wydawała się nierówną, lecz garstka śmiarków nie została zdławiona, przeciwnie, utrzymała się słabe materialnie przedsiębiorstwa, które z dnia na dzień rozwijają się i potężnieją. Po odparciu pierwszego ataku kapitału żydowskiego i zatrzymaniu w posiadaniu nielicznych placówek, zaczynają dalej organizować ukraińskie życie ekonomiczne. Uświadamiają ogół społeczeństwa ukraińskiego w konieczności odrodzenia się ekonomicznego i rzucają hasło: „Swoje do swego”. To wywołuje znów silną reakcję ze strony Żydów, posłowie żydowscy interpelują w Sejmie domagając się ukroczenia wybryków ukraińskich, prasa żydowska nie tylko w Polsce lecz i zagranicą piętnuje Ukrańców za antysyjonizm (kupowa nie u swoich). To jednak wzmacnia jeszcze bardziej aktywność społeczeństwa ukraińskiego, nie zwraca ono z obranej przez siebie drogi, lecz posila uświadomienie mas i następuje jeszcze zaciętsza walka ekonomiczna. Sporadyczne wystąpienia antyżydowskie inteligencji i parlamentarna reprezentacja ukraińska w zarodku potępiają i nie dopuszczają do masowych wystąpień. Tak w ogólnym zarysie przedstawia się walka ekonomiczna między Ukrańcami a Żydami.

O walce ekonomicznej z nami Żydzi na ogół milczą, tylko krzykeli na endeków, lecz gdy zdecydowaną walkę ekonomiczną Żydom wypowie dział O. Z. N. stawiając ją, jako jeden z punktów w swym programie — dążąc do uniezależnienia gospodarczego narodu polskiego od Żydów, Żydzi podnieśli krzyk na cały świat i we wszelki sposób przygotowują się do walki. Zjednoczyli się wszyscy Żydzi całego świata do walki z narodem polskim — chcąc się uniezależnić ekonomicznie od Żydów.

To już walka nie z grupą inteligencji ukraińskiej, a z milionami Polaków, to walka ze zorganizowanym aparatem państwowym — sprzyjającym ekonomicznemu odrodzeniu się gospodarczemu narodu. Dlatego też wywołała ona taką kampanię żydowską w świecie całym, ponadto Żydzi w Polsce starają się zmontować blok „Obrony Żydów”, nie zapominając nawet zaprosić do niego Ukrańców — zapominając im chwilowo ich „wybryki antyżydowskie”. To też cała prasa żydowska jest przepelniona artykułami o Ukrańcach, o ich niepowodzeniach i wskazuje im wyjście: wspólny front z Żydami, bo przy dzie kolejka na Ukrańców i wówczas im nie pomogą! Twierdzą, że polityka ukraińska znalazła się w ślepych kątach, z którego wyprowadzą Ukrańców tylko Żydzi. Między innymi w artykule p. t. „W obozie ukraińskim” uniesieszonym w syjonistycznym „Hainie” pióra dr. Kleinbauma czytamy: „Po dwóch latach normalizacji muszą nawet najwięksi oportuniści jakim jest I. Kedryn (współpracownik Biuletynu Polsko-Ukraińskiego) dojść do wniosku, że porozumienie polsko-ukraińskie jest niemożliwe”, dalej dodaje: „Zimny sto-

sunek do endeko-sanacji, chłodne ustosunkowanie się do hitlerowskich Niemiec, a przez to samo ogrzał się nieco stosunek do Żydów. Biedni Ukraińcy, nikt was nie chce, pójdziecie z Żydami, oni wam pomogą...” Na tym podobne artykuły o stosunkach ukraińsko-żydowskich odpowiada „Diło” — interesy i sentymenty — i stwierdza: „Że obecnie prawie nie ma żadnego Polaka który by nie pochylał walki ekonomicznej z Żydami. Zaś Żydzi widząc to, szukają dla siebie obrony alarmując opinię całego żydowskiego i nieżydowskiego świata. Żydzi wielcy wyznawcy polityki przede wszystkim własnego interesu zmo biżowali wszystkich swoich naturalnych sojuszników we wspólny front, ażeby ulżyć sobie obronę. Po otrzymaniu pomocy materialnej żydostwa zagranicznego, po interpelacjach w parlamencie angielskim, po zjednoczeniu polskiej lewicy (PPS—Bund) w jeden szereg z żydowskim frontem obronnym, Żydzi nie zapomnieli i o Ukrańcach. „Diło” przyznaje słusność żydowskiej prasy, że niewykluczonym jest, iż po Żydach przyjdzie kolejka na Ukrańców, lecz Żydzi będąc w kolejce nie powinni określać drogą, szluczną i teoretyczną wykombinowaną zwracać uwagę Ukrańcom na to co mają robić. W końcu stwierdza: „Stanowisko ukraińskie było i jest jasne. Liczyliśmy przede wszystkim na samych siebie, do Żydów ustosunkowujemy się z czysto politycznym wyrachowaniem i humanitaryzmem, jak do naturalnego sojusznika w obecnych warunkach, zwalczamy wszystkie metody zoologicznego antysemityzmu — jako ucisku, lecz nie porzucamy naszej zaszczytnej walki ekonomicznej, wyrażamy współczucie w obecnym położeniu narodu żydowskiego. Bronię się natomiast będziemy przed zarazą komunizmu, którą na nasze wioski niesie nie kto inny tylko Żydzi, a ustosunkujemy się do zagadnienia żydowskiego, jak do poważnego problemu państwowego i takiego ustosunkowania się żądamy i od Żydów”.

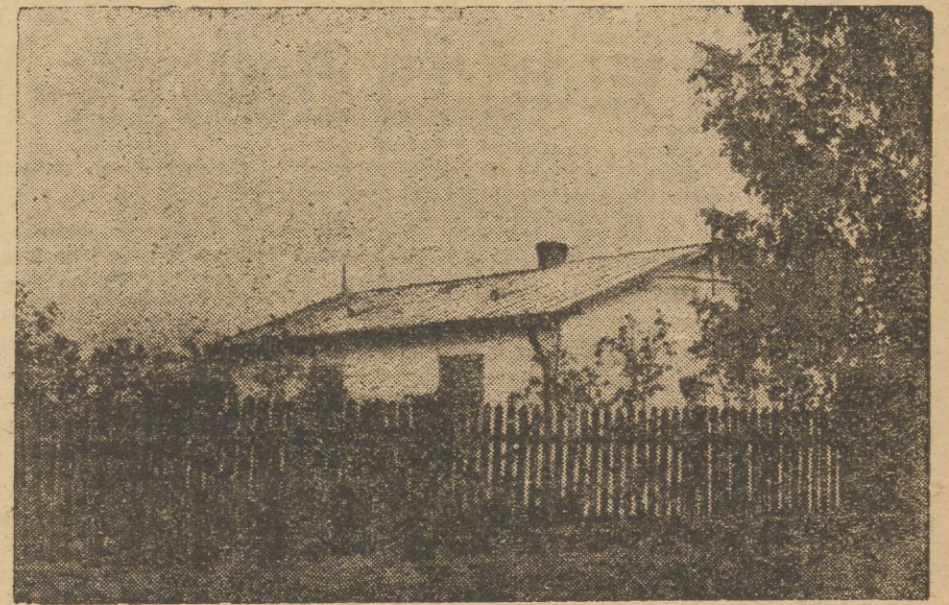
Wyżej przytoczone wyjątki z „Diła” wywołały tak w polskiej jak i w żydowskiej prasie cały szereg komentarzy, sprzecznych z intencją cytowanego artykułu umieszczonego w „Diło”. Polska prasa z oburzeniem stwierdza, że Ukraińcy z zadowoleniem wyściągali rękę Żydom, a „Dziennik Narodowy” między innymi podaje: „Źródłem filosemityzmu ukraińskiego jest antypolonizm. Chociażby z diabłem tylko przeciwko Polakom — to zasada podstawowa ukraińizmu”.

Żydzi z zadowoleniem zacierają ręce mówiąc: „Apel do Żydów tak silnej grupy politycznej jak Undo jest dowodem, że ukraińskie koła a przede wszystkim nacjonalistyczne porzucają hitlerowską politykę i politykę Wileńskich Żubrów Mackiewiczów i Studnickiego i t. p. i wskazują Ukrańcom jedną wspólną drogę z Polakami w obronie Żydów”.

Znając antysemitkę i antyżydowskie nastawienie Ukrańców oraz widząc walkę, jaką Ukraińcy prowadzą i prowadzą z Żydami w płaszczyźnie ekonomicznej nie sposób wierzyć w jakiegokolwiek trwałe porozumienie ukraińsko-żydowskie, czy współpracę tych dwóch narodów tak jak tego by chcieli Żydzi.

M. Jarosławski.

Po zamachu na płk. Koca



Willa płk. Adama Koca w Świdrach Małych pod Warszawą, gdzie dokonano zamachu bombowego.

Dalsze „czystki” i wykrywanie „trockistów” w ZSRR

TROCKIŚCI W KOMSOMOLE.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda” donosi, że, wrogowie ludu, trockiści, dywersanci i t. d. zakorzenili się w bardzo wielu organizacjach Komsomolu. Złazcza źle, zdaniem dziennika, stoją sprawy na Ukrainie, w okręgach nadwołżańskich i na Kaukazie. Dziennik ogłasza korespondencję kilkunastu miesięcy ZSRR, przy czym w każdej jest mowa o wykryciu i aresztowaniu „wrogów ludu” i trockistów. Wobec takiego stanu rzeczy dziennik wzywa do „podwojenia czujności” i zapowiada, że wśród obecnych kierowników Komsomolu, wobec „utraty przez nich wężu politycznego”, przeprowadzą na bieżąco najgruntniejszą „czystkę”.

FATALNE WARUNKI BEZPIECZEŃSTWA W MOSKIEWSKIM ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM.

Z moskiewskiego zagłębia węglowego donoszą o fatalnych warunkach bezpieczeństwa, panujących w kopalniach. W roku bieżącym, w trzecie węglowym „Tutugol” w ciągu jednego miesiąca (maja) wydarzyło się 199 katastrof, z których każda pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. W końcu ub. roku został „zdemaskowany” i aresztowany „organizator katastrof” inż. Rybin, który okazał się „szkodnikiem” i „trockistą”. Jednak aresztowanie „szkodnika” nie wiele pomogło. W roku bieżącym w jednej tylko kopalni „Nr 5” miało się wydarzyć 114 katastrof, to znaczy średnio po jednej katastrofie na każdy dzień roboczy. Prasa zwraca się do organów NNWD, których interwencja ma rzekomo położyć kres rozpowszechnianiu się „zuchwałych szkodników”.

W PRZEMYSŁE SIARCZANYM...

Dziennik „Za Industrializaciju” donosi o kompletnym rozstroju w przemyśle siarczanym ZSRR. Aresztowano jako „nolarycznych szkodników” głównych inżynierów przemysłu siarczanego Wieźmiłdinowa, Rypalowa, Aleksandrowa i innych. Organizowali oni rzekomo podpalenie największej w Sowietach kopalni siarki w Szor-Su. Ponadto mieli zużyć miliony na budowę kopalni siarki koło Kara-Ku-

mu i wzniesli na pustyni całe osiedla z kamienicami dla inżynierów i t. p. Następnie okazało się, że brak w tej miejscowości surowca siarki. W innych zakładach przemysłu siarczanego również „zdemaskowano”, jak donosi dziennik, licznych „szkodników”.

„TROCKIŚCI” W ZWIĄZKU PISARZY SOWIECKIEJ UKRAINY.

W związku pisarzy sowieckiej Ukrainy wykryto nową liczną grupę „trockistowskich agentów”, która miała rzekomo rozwinąć szeroką „działalność szkodniczą” na polu literatury. Zostali aresztowani, jako „zdemaskowani wrogowie ludu” pisarze ukraińscy Czupurny, Gudima, Agol, Kilerog, Kowalenko, Golowaniwskij, Czigrin i inni. Wszyscy oni są oskarżeni o „lewicowe odchylenie” i propagowanie poglądów „drobnoburżazyjnych nacjonalizmu”.

WALĄ SIĘ PIECE...

Donoszą z Kuźniecka na Syberii, że w zakładach metalurgicznych im. Stalina, która są drugim co do wielkości przedsiębiorstwem w ZSRR, miały się zawalić piece martenowskie, świeżo odremontowane i jeszcze nieuruchomione. Dochodzenie wykazało, że „winę ponosi” inżynier Komarow, którego aresztowano razem z żoną Gindina, jako „trockistowskich agentów”.

ROBOTNICZY DEZERTERUJĄ Z KOPALNI.

Donoszą z Zagłębia Donieckiego, że wobec coraz częstszych katastrof w kopalniach robotnicy masowo dezercerują z pracy. Na najbardziej zmechanizowanych kopalniach im. Dzierżyńskiego w Gortowce, gdzie mogą pracować tylko wykwalifikowani robotnicy, cały personel robotniczy zmienił się w ostatnich czasach sześć razy. Po ostatnich katastrofach aresztowano w okręgu nie tylko kierowników technicznych, lecz i wielu przedstawieli władzy. Osadzono w więzieniu dyrektora trustu węglowego, Rumiancewa, kierownika zjednoczonych kopalń Antoncewa, prezesa rejonowego komitetu wykonawczego Myszastego i szereg innych „szkodników”.

LEON WOŁĘJKO

Pogaduszki mejszagolskie LETNICY

(MONOLOG).

Już chło jak chło ale wiesz co? Złota jest i żywiła jak należy się i kilka stanców w chacie mam, a dlatego człowiek krepi się jak ta żaba na lodzie i ciągnie głowę łamą — skąd ta kopytka wzięła? Oj, wiele ja nocy nie spał, ob jakich interesach nie myślał — aż raz jednego „półka” ja Pietruka z Powaszki szwagra mego, i mówią: „Patrzaj Pietruku! paradz ty mnie”, mówią, „cośkolwiek — coby latno porożar-

bek jaki mieć — bo obrzydło mnie ciągnąć mioty i szakałuki do miasta wozić — znakim tego co i cena niewysoka i obojętnie, dlatego, w cudzym lesie sosny spuszczać albo gałęzi kraść? A on śmieje się, że jego kaczki i prawi: „Wiem ja — mów — co ty sprawiedliwy człowiek ale i diurny — żesz jak cybuk. Żeb żyjąc kole miasta i mając tyle stanców w chacie, trzebyło wozić na rynek mioty i szakałki — tak to czyste śmiech! Cóż nie widzisz co terazniejszym czasem kuźdy na powietrze wieszka drapi się? Znakim tego jak przyjdzie do miasta — pogadaj tylko na rynku co letników bierzysz na kwatery — to obaczysz wiele najdziś sie! Tyko do gazet, siysza, nie dawaj — bo gazetów nikt nie czyta, ale niechaj kuma kumnie pod sekretem szepni — to już zara cała miasto wie”...

2) Kłanie.

„Oj i chytry-żesz ten Pietruku!” — pomyślał ja i zara poczoł po rynkach rozgadawać co kwatery dla letników mam. A żeb ich ochota większa brała — dawaj malować co, siysza, i jabłek i jagodów szmat u mnie znachodzi się, i konia dam pojeździć, i mlika od krowy wiele chesz i woda smaczna i powietrze — jednym słowem — rai! (A prawda powiedziałszy — miejsce jagodów — kapusta w ogródku rośni, koń jeden i ten chłomy, a krowa mlika naczysto zarwała, bo rielie się niedługo myśli. Wody kapeczka w studni jest, a już co powie: trza: to wiadomo, rzecz Boska nie nasza. Bywa mokra, bywa sucha. Jak kiedy). Dzisiejszym czasem ludzi tak przywykli malarować co bież tego — nijakiego interesu niema. Kuźdy — i sam że i lubi słuchać, jak drugi bajez, zalewa?; bo ze łgania widacia chło jaka zdolność ma i dobrze tym powodzi się co gładko bajez zalewają. Miał z tej kłamstwy i ja dobry skutek, bo tydzień poczekawszy, przyjechał do jednosiela jakis wysocki, chudy pan w okularach i, obejrza-

szy kwatery, dał pięć złotych zadatku, a na drzwiach swego polkoju przybił karteczka: „Cecylia Chrypa-Krzyczalski, profesor śpiewu”. — Oho — pomyślał ja sobie — jeśli pierwszy popadzie się profesor to co dalej będzie? — I prawda! Na drugi dzień pojawili się dwie paniusi z dziećmi i najeli kwatery obok profesora. Długo szukali po kieszeniach póki znaleźli dwa złoty, a starsza, co w ponsne, chciała już na zaslawa dać swój parasol ale młodszą poczęła jej perswadować i przybiła na drzwi dwie karteczki: „Regina Trącimyska, przełożona domu podrzutków” i „Matylda z Zółzółki, wdowa”. Nie pośpiał ja zmiarkować co do mnie lokatory jak te gruszki sypią się — jak na dziedzińcu cości zadymilo, zapyrkotało i z cyklamakietki wyskoczył jakis gruby człowieczek w białym kapturku i wielkimi szklami na miejsce ooczy. Wszedłszy do kwatery, przeczytał karteluszki — przybite na drzwiach i pyta: „a jest tu gdzie ryba łapać?” — A ja zastanowił się trochę (bo wiem oo do rzeki cztery wiorsty będzie), ale mówią: — jest. — „A grzyby jest?” — Jest! — „Nu, to dobrze.

Jestem Jan Pomadowicz, fryzjer i rajuja ta kwatery ale tylko na subota i niedziela, bo w tygodniu czasu nie mam. Ni jedzenia, ni herbaty mnie nie trzeba — aby zasnąć było gdzie i maszyna schować regularnie, to i kątem mogą mieszkać”.

To powiedziałszy, dał złotówka, skoczył na maszynę i poleciał jak szalony, a ja schował pieniądze do portmanki i rad był co Pomadowicz osobistej stancji nie potrzebuje...

Już tylko dwa pokoi zostali się i obojętnie mnie zrobiło się co ciasnota wielka będzie — ale wiadomo, kuźdy człowiek na pieniądze łapczywy, — znakim tego przyjął ja jeszcze krawca i urzędnika, a na końcu zjawił się ważny i aligaucki pan Apollin Nie-rob-Fanfaroniński, artysta z teatru. Za datku niakiego nie dał ale wziął najlepszą stancję i zara ponaczepiał na ścianach szmat pisulków, fotografów i lusterczek, a na ówieku powiesił prasowane spodni i kapelusze. Cała okna załadował brudnymi kownierzami, a, późniejszo poro, kazał sobie usmażyć jęczmnia, zrobić kawy i położył się spać. My z żonką wynieśli się do świrna i tam siadamy na

Nareszcie wielki projekt robót publicznych

Droga wodna Bałtyk-Morze Czarne

Ostatni niedzielny numer „Polski Zbrojny” przynosi nam następujące niezwykle radosne rewelacje:

Budowa drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne jest już bliska realizacji. Gigantyczny projekt połączenia dwóch mórz dojrzał ostatecznie. Wytknięto trasę, sporządzono plany i kosztorysy, wyliczono czas robót. Jesteśmy niedalecy historycznego w Europie wydarzenia, gdy pierwszy statek odbędzie między-morską podróż — przez Polskę do Rumunii.

Dwa porły — bałtycki i czarnomorski — nie odrywające dotychczas żadnej wzajemnej roli w życiu gospodarczym sąsiadujących, zaprzyjaźnionych państw, połączone olbrzymim szlakiem rzek i kanałów, rozpoczyna nowy, wspaniały okres w rozwoju handlu międzynarodowego.

Rozmawiam o tym z kierownikiem oddziału dróg wodnych lwowskiego urzędu wojewódzkiego, inż. Krasuckim. Tutaj bowiem koncentrują się wszystkie sprawy tego projektu, będącego niewątpliwie jednym z najśmielszych zamierzeń gospodarczych Polski. Oto jak przedstawiają się szczegóły:

Będzie to droga wodna, idąca uregulowaną Wisłą od Morza Bałtyckiego do ujścia Sanu; potem skanalizowanym Sanem, uzbrojonym w 14 jazów (piętnasturowych wodę dla zwiększenia głębokości, celem przepuszczenia co najmniej 600—1000-tonowych statków). Od Michałowa kanałem koło Radymna — przez rzekę Wisznę — miasto Sądowa Wisznia — do Rudki — za pomocą 11 śluz, wznoszących drogę wodną na dział wód między Sanem a Dniestrem, skąd sztucznym kanałem wzdłuż Dniestru — do Rozwadowa. Od Rozwadowa skanalizowanym Dniestrem do Zaleszczyk. Stąd, po podniesieniu wód za pomocą 4 śluz do 195 m nad poziom morza, będzie przebiegał tunel długości 10,4 km przez dział wód między Dniestrem a Prutem I — dalej — za pomocą 6 jazów do Prutu pod Nowosielicą. Uregulowanym Prutem I Du najem do Galacza nad Morzem Czarnym.

Długość trasy wynosi 1,894 km, z czego 726 km przypada na Rumunię. Nie tracimy to jednak, że cała ta trasa wymaga budowy. 650 km Wisły stanowi naturalną drogę wodną, wymagającą tylko regulacji. 394 km dolnego Prutu (od Jassów) i Dunaju (od ujścia Prutu do Sanu)

limy) również stanowi drogę naturalną. Odcinek sztucznej drogi wodnej, t. j. skanalizowanych rzek i kanałów żegluga, wynosić będzie 850 km, z czego na terenie Polski przypada 518 km, a na terenie Rumunii 322 km.

Ciekawie przedstawiają się połączenia drogi wodnej ze Lwowem. Istnieją trzy koncepcje: połączenie ze Lwowem trasą środkową przez Sądową Wisznę — staw gródecki — Komarno wymaga tylko 32 km osobnego kanału (przebiega staw gródecki — Lwów); trasą południową: przez Sądową Wisznę — Rudki wymaga 54 lub 65 km osobnego kanału, zależnie od tego, czy połączenie ze Lwowem przeprowadzi się przez Sądową Wisznę — Gródek, czy przez Komarno — Gródek; i wreszcie trasą północną: dolina Szklą przez Jaworów — staw gródecki — Komarno; ta ostateczna jednak została z góry wykluczona, jako najmniej korzystna.

Koszta realizacji tego gigantycznego planu przedstawiają się następująco: polska część drogi wodnej, t. j. kanalizacja 137,3 km Sanu i 269,6 km Dniestru oraz budowa kanału żegluga między Sanem a Dniestrem z przyłączeniem do Lwowa — wyniosić będą 400,000,000 zł. Rumuńska część drogi wodnej, t. j. budowa 44,4 km kanału od Zaleszczyk do Czerniowca i 288 km kanalizacji Prutu kosztować będzie — 272,000,000 zł.

Jak widać, liczy się przedstawiają się dość „astronomicznie”, jednak zyski, jakie przewiduje się z tej drogi wodnej,

są nie mniej efektywne. Oto skromny przykład: za opłaty żeglugowe w wysokości tylko pół grosza od tony przy rocznym obrocie towarów 6,000,000 ton i średniej odległości przewozu 300 km — uzyskano roczny dochód z opłat żeglugowych 9,000,000 zł. Eksploatacja silny wodnej skanalizowanego Sanu i Dniestru powinna dać dochodu rocznego nie mniej, niż 10,000,000 zł.

Budowę całej drogi wodnej oblicza się na 25—30 lat. Wynika więc z tego, że przeciętnie na realizację tego projektu potrzeba będzie rocznie nie mniej niż 16,000,000 zł. W naszych obecnych warunkach gospodarczych przedsięwzięcie to wydaje się trudne, ale jeżeli połączymy realizować zamierzenia, które pozornie wydają się ponad siły. Najlepszym przykładem — Gdynia.

Roboty przy budowie tej drogi wodnej musi poprzedzić intensywna regulacja Sanu i Dniestru, co powinno trwać nie dłużej, jak 10—15 lat. Po pierwszym pięcioleciu powinno się przystąpić do właściwych robót kanałowych.

Należy podkreślić, że droga wodna Wisła — San — Dniestr — Prut, po regulacji i kanalizacji Wisły dalej, powyżej Sanu, będzie miała olbrzymie znaczenie dla Zagłębia Węglowego. Koszt realizacji tego programu oblicza się na sto kilkadziesiąt milionów złotych; jednak i to nie przedstawia się odstraszać, jeżeli wziąć pod uwagę możliwości korzystnego eksportu węgla.

Tragiczna śmierć pilota szybowcowego

Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się wczoraj katastrofa szybowcowa, w której zginął 20-letni harcerz Paweł Czekala z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomaszka Zana z Pawłowa katowickiego. Czekala wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmu-

szony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak że Czekala spadł na ziemię i rozszarpał czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec uległ zniszczeniu.

Osiem groszy posagu...

We Lwowie istnieje od r. 1907 fundacja dla biednych sierot po szewcach lwowskich im. J. Nazalewicz, z której w tym roku wychodzącej za żonę córce zmarłego szewca wypłacono posag w wysokości... 8 groszy. Osoba ta wylosowana została w r. 1921 i wówczas to posag jej, wynoszący 154 marki polskie ułożono w MKO do czasu zawarcia przez nią związku małżeńskiego. Obecnie, gdy wyszła za żonę, wypłacono jej 8 groszy, gdyż tyle tylko pozostało po waloryzacji

ze 154 marek łącznie z procentami za 16 lat(!).

Twórcą tej fundacji posagowej był słynny we Lwowie majster szewski Jan Nazalewicz. W r. 1907 złożył on na ten cel 8000 koron, jako kapitał, z którego corocznych odsetek wypłacane miały być 2 posagi. Majątek tej fundacji wynosi obecnie 2.837 zł. Począwszy od r. b. fundacja wznowiła swoją działalność, wypłacając rocznie jeden 100-złotowy posag.

Defraudacja dyrektora „Baty” w Warszawie

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciw Fryderykowi Morelzkemu, b. dyrektorowi warszawskiego oddziału sprzedaży opon firmy „Bata”. Oskarżony pochodzi z Przemysłu i w czasie wojny europejskiej dołączył się do rangi kapitana w armii austriackiej. W jednej z bitew Morelzkę ocalał życie znanemu przemysłowcowi, dyrektorowi zakładów „Bata” na Czechosłowacji, który w r. 1930 zaofiarował Morelzkemu stanowisko dyrektora oddziału warszawskiego przedsiębiorstwa. Na stanowisku tym Morelzkę korzystając z du-

żego zaufania zwierzchników dokonał szeregu defraudacji na sumę ponad 30,000 zł. Przeprowadzona w r. 1935 rewizja ksiąg oddziału wykazała nadużycia Morelzkę w Warszawie, który pożyczką 10,000 zł przekupił rewidentów i uzyskał absolutorium ksiąg. Dopiero ponowna rewizja ksiąg w roku ub. wykazała nadużycia Morelzkę, który został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Po miesiacu Morelzkę został zwolniony z więzienia i oddany pod nadzór policji. Korzystając z tego usiłował w polowie września roku ub. wyjechać do Paryża a następnie do Australii, gdzie ukrywał zdefraudowane pieniądze. Na dworcu aresztowali go wówczas funkcjonariusze p. p.

Sprawa Morelzkęgo rozpatrywana będzie po feriach letnich. Akt oskarżenia obejmuje 300 stron maszynopisu.

Woźnica i osioł pod tramwajem

Jadący z nadmierną szybkością przez ulicę Bieleńską w Warszawie tramwaj linii „G” wpadł na ciągniony przez osiołka ręczny wózek reklamowy kina „Italia”. Potrącony wózek wpadł na stojący przy chodniku samochód i uszkodził go.

Osioł i jego woźnica Wacław Marks zostali ranieni. Tłum przechodniów stwierdziwszy winę motorniczego Kazimierza Sieka rzucił się nań z zamiarem zblazowania, ale z opresji wyratowała go policja.

Doskonała pogoda na wybrzeżu polskim

JASTARNIA (Pał). Lipiec na wybrzeżu polskim mija pod znakiem doskonałej pogody. Wprawdzie było trzy dni dżdżyste i chłodne, jednak obecnie panuje pogoda upalna. Morze wykazuje temperaturę do 22 stopni. Opady deszczowe w pierwszej połowie lipca okazały się najmniejsze w stosunku do innych miesięcy polski, gdyż przeciętnie ich przekroczyła 66 mm. Natomiast w głębi kraju wahała się od 80 do 180 mm opadów.

Odwołanie raidu adw. Ryppla do Ameryki

Aresztowanie przywódcy Frontu Młodo-Zydowskiego, adw. Ryppla, który organizował raid motocyklowy z Polski do Ameryki, spowodowało wstrzymanie prac

przygotowawczych do tego raidu, który zapowiadany był na koniec b. m. Raid 100 motocykli z Polski do Ameryki zostanie odwołany.

Nowe oblicze Chin

Sześć lat mija we wrześniu, jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonali się w psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzeba by stoletia.

Chińczycy, którzy w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrafią groźnie bronić. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą, odzyskując swoją „moralę”. Prawie wcale nie ma już

dzisiaj w Chinach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżeni ponad wszelką miarę, zniechęceni do nich, terrorizowani ich. Brakło im jednej kropki, by miara przyszła wiovej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd chiński przy poparciu całego narodu. Gdyby Chińczycy i tym razem ustąpili przed Japończykami, jak to czynili ostatnio wobec wszystkich żądań Japonii, byłby to początek końca Chin jako narodu samodzielnego.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wznieśli bunt w Wewnętrznej Mongolii usiłując opanować Suijuaan. Na skutek nieprzewidzianego oporu Chińczyków obydwa próby się nie udały.

Było to oczywiście raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawno pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemoży Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zjednoczeni jak obecnie. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanszu. „Zarazek” nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całych Chinach. Nawet chłopci zrozumieli ostatecznie,

że agresja Japończyków w głąb Chin — to koniec ich spokojnego bytu.

Drugim, ważnym czynnikiem porażki siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejszą militarnie niż dotychczas, posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi, samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię i t. d. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 laty dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich ale nawiąskowo nowoczesną wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo wojny dla Chin. Wojna chińsko-japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyłyby się wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseparowanie pięciu północnych prowincji z japońskimi „doradcami” w ich administracji, Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę. Bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.

M. D.

Metale też chorują

Już sama nazwa stali i żelaza jest dla nas symbolem czegoś trwałego, niezmiennego. Niechże jednak przedmiot wykonany z tych metali poleży parę godzin w wilgotnym miejscu już jest niebezpiecznie „chory”. Stal i żelazo pokrywają się rdzą, niszczą się i stają się bezużyteczne. W ten sposób tracimy na całym świecie miliony kilogramów żelaza o kolosalnej wprost wartości. Podobnie oddziaływują wpływy atmosferyczne na brąz i mosiądz; pokryte rakowatymi wyrostkami kruszeją, rozpadają się po pewnym czasie w proszek. Tego rodzaju chorobę obserwować można na antykach, które dłuższy czas leżały w ziemi.

Podobnie jak u ludzi leczy się chorobę raka przy pomocy elektryczności, niejedne cenne przedmioty muzealne uratowano promieniami galwanicznymi od całkowitej zagłady, mimo iż leżały może tysiące lat w ziemi.

Jako klasyczną chorobę metali wymie-

nić należy dżumę cynkową, która, im niższa jest temperatura, z tym większą siłą działa na cynkowe przedmioty. (Zupełnie odwrotnie aniżeli dżuma atakująca ludzi). Przy temperaturze powyżej 18 stopni Celsjusza dżuma cynkowa ginie, najsilniej natomiast występuje w temperaturze poniżej zera. Przedmioty cynkowe, dotknięte tą chorobą przybierają od ciemno szarego, powierchnia ich pokrywa się białymi pęcherzykami, które po pewnym czasie rozpadają się w biały proszek. Chorobę tę podobnie jak i ludzi zaziębienia leczy się przy pomocy ciepła. Przedmioty „zażumione” kładzie się do ciepłej wody. Z chwilą jednak gdy choroba dżumy cynkowej zaatakowała metal zbyt głęboko, kuracja termiczna niewiele pomaga. W ten sposób wiele wyrobów cynkowych dotkniętych zbyt zaawansowaną dżumą nie dało się uratować od „śmierci”.

zasięki, poczęli ze sobą gadać co od tych letników można okurzać zarobek mieć, że tylko byli oni spokojni, stałe i opłatne...

Na drugi dzień — pierwszy sprowadził się profesor z ogromniastą trąbą i koszykiem, pełnym siemieniem i papierkami, węzełkami i nut. Rozmieszczył się w swojej kwatery, — zagrał jakiegoś marsza tak smagle, co artysta poczuł walić butem w ścianę, a później poro, czymprzeż! — zaczął dać śniadanie i należał miłki do niedni, bo jakobyś od miłki iwar z rący nadto białe robią się. Śpieszył się na haniebnie na łaski siana kosić, ale usłużył jemu okuratnie i tylko co uchwycił kosa do ręki jak pod gankiem zajeżdżał bałagula z wodo-wo i kierowniczką przystanku dla podrzutków. „Niema co!” — pomyślał się sobie, odstawił kosa i zaprasza ich do strzodaka, a oni ni jak z wozu zięść nie mogą, bo ich wielka sprzeczka wyszła na kont tego chłopy węzełek najpiękniej wybrać z wozu. Co wdo-wo wzięli się za chłopy — to kierowniczką wyrwi z rąk i zaraznow do wozu rzuci. Dzieciuk, siedząc na

majszu, z placu aż zachodzi się, a węzełki latają jak ptaszki i slyhacia tylko jak chrapoczo talerzy i dzwo- nio szklanki. Widząc co tu nie nie wychodzi — wzięł ją niby to pomagać, ale jak skoczy obiedwie na mnie i dawał lając, a kierowniczką, slysza, i mówi: „Ty, mój, cudzych rzeczy nie ruchać bo my i same potrafim wybrać z wozu, a to, slysza, cacy-cacy, a, później poro, patrzysz i nie stać czego”. To slysząc, furman, daj Boże zdrowia, wpadł w złość co tyle czasu marudzo, powyrzucał węzełki, dał po koniu i pojechał, a wdo-wo z kierowniczką dalej kłóci się ob to: chłopy węzełki pierze do pokoi wnosić. Ja już konca nie czekał. Pokazał im stancję, chwycił kosa i poleciał na łaski siana kosić, ale nie wiem nawet ci określić się para razy, bo zara przyleciała z krzykiem i dawał prosić żeb zamknąć okienica, bo lokatory, slysza, przez okno do ich patrzy. Ja — przerzucił się co nie sly- szał tej gawędy, ale za minuta zjawila się i kierowniczką melidując, co jeśli te dwa mężczyzny na ich patrzeć bę- do to oni herbało oczy im wyparzo. Zięk się ja żeb kalectwy jakiej nie było i czymprzeż poleciał zamknąć

okienica, ale na łaski już nie wrócił i tak zamarował cały dzień...

Na zachód słońca przybił się jeszcze krawiec z mandolino i urzędnik z siatko do łapania motyli — a. pół godziny poczekawszy, przyleciał na „czortopachaję” i pan fryzjer. Letko mnie zrobiło się na sercu co letniki zebrali się już wszystkie, znakim tego rozkwatował ja ich legularnie i, poszedł spać do świrna, postanowił jutrzejszym dniem, na ranecku, do kuźnego zajść i kapeczka pieniędzy poprosić...

Nazajutrz była niedziela i mlar- kował ja z tej przyczyny zasnąć dłu- żej, ale tylko co poczęło świtać jak do świrna zabrazgał się fryzjer.

„Ja — mówi — idę ryba łapać i aż na wieczór wracam się. Pilniuj was- pan cykdomakletki żeb czasem chło- nie popuść, a na kont arendy — masz tu złotówka bo ze sobo nie mam wie- cej. A jeśli mało tobie będzi to jesz- cze głowa ostrzyga darmo jak powró- ca!” — I poszed. Ja poleżał jeszcze godzinka, odział się czyściej i poszed do letników po pieniądze...

W chacie było cicho jak makim zasiał, żonka mówiła pacierzy — i tylko w spiżarni jakby chłoci skrobał się i płakał. Przemknął ja drzwi i patrzy, co kole policj, w bieleżnie, stoi profesor i, wysoko trzymając pod- dyńka — konczy wypijać śmietanę! Zjejrawszy mnie jakby zawstydził się kapeczka i mówi: „Nie dziwuj się waspan co ja śmietany kropka wypij, ale u nas, śpiewaków, taka nauka jest co od śmietany nadto głos oczysz- cza się!” — To powiedziawszy, po- szed do swojej kwatery i zamknął się na klucz, a ja pomyślał sobie: „co tu ma głos do śmietany?” — ale nie powiedział ani słowy... Tymczasem artysta poczuł walić butem w ścianę i zaczął zakręcić kureczka na śniada- nie, a na kont pieniędzy — obraził się haniebnie i taka mowa mówił: — „Dziwi się bardzo, że pan o taką błahostkę zakłóca spokój inteligent- nemu człowiekowi! Sam wiem do- brze, że panu się należy — ale nie mam zwyczaju płacić zgóry. Zresztą — będę miał dziś tutaj gościa, który winien mi pięć złotych — będę mógł je panu oddać!” — Zawinął się w ko- dra i odwrócił się do ściany, a ja, wi- dząc co nie tu nie wychodzi — skie-

rował się do drugich drzwi i wszedł do kwatery wdowy z dziećmi. Wdowa akurat siedziała na ydelku i karmiła dzieciuka rozmoczoną su- zarkiem, a kierowniczką, rozczoch- rawszy się jak miotła, kamforo nacie- rała kolany. Zjejrawszy mnie, scho- wała się za piec i zapytała:

„Ci nie pieniądze pan chce cza- sem?” — A ja poskrobał się za głow- i i mówi: „Chciałby kilka złotych, bo już i kwatery dana i najedzono tro- chę” — ale wdowa poczęła prosić żeb do 1-go poczekać, bo, slysza, jak emerytura jej przynajno to za wszyst- ko i zapłaci. A kierowniczką z za- pieca gada: „A na co pani łesz?” — kiedy niejaki emerytura pani nie na- leży się? Ni była, ni robiła, a teraz emerytura chce. Nie dadzo pani nie!” — „Mało co pani gadasz — zakrzy- czała wdowa — sobacz głosy nie idą pod niebiosy, a emerytura mnie da- dzo jak amen w pacierzu!” — „A nie dadzo!” — A dadzo! — A nie dadzo! — A tak! — A nie! — I poczęła się sprzeczka jak haniebna co zerwał się na nogi krawiec i urzędnik, profesor, chwyciwszy trąbą, ze strachu pole- ciał do lasu, a artysta mało putem ściany nie rozwałił. Wdowa zapuściła

Konsystorz Ew.-Reformowany w Wilnie a sprawy rozwodowe

ALARMUJĄCA WIEŚĆ.

Katolicka Agencja Prasowa podała do wiadomości, że Sąd Apelacyjny w Wilnie postanowił wdrożyć śledztwo przeciwko Konsystorzowi Ew.-Reformowanemu w Wilnie z art. 288 K. K., t. j. w kierunku przekroczenia władzy przez członków tegoż Konsystorza.

Wiadomość ta, podana przez KAP i odpowiednio ozdobiona przez dzienniki goniące za sensacją — wywołała znaczne poruszenie wśród społeczeństwa polskiego i nie mały popłoch wśród osób rozwiedzionych, dotkniętych pośrednio owym posunięciem władz sądowych w Wilnie.

Ślad powstało zainteresowanie powszechne, czy istnieć Konsystorz Wileński spełniał jakiegokolwiek nadzorca wady przy udzielaniu rozwodów i czy te nadzorca mogą się odbić na losie spraw już prawomocnie osądzonych lub będących w biegu.

Na ogólną dezorientację w tym kierunku wpłynęła okoliczność, że mało kto zna prawo kanoniczne Wł. Kościoła Ew.-Reformowanego i inne podstawy prawne, na zasadzie których Sady Duchowne Ew.-Reformowane w Wilnie uprawnione są do rozpoznawania spraw rozwodowych w tych wypadkach, gdy jedno z małżonków należy do Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego.

ROZWODY W KOŚCIOŁACH EWANGELICKICH.

Bezspornym jest, że wszystkie wyznania ewangeliczne na całym świecie uznają zasadę, rozwiązywania małżeństw przez rozwód, skoro ku temu zachodzą odpowiednie przyczyny, uniemożliwiające dalsze pożycie małżonków. Kościół Ew.-Reformowany w Wilnie nie stanowi pod tym względem żadnego wyjątku i od wieków korzysta z uprawnień rozwodowych dla członków swego kościoła. W Archiwum Wileńskiego Konsystorza znajdujemy bogaty zbiór wyroków, na mocy których rozwody były udzielane nie tylko małżeństwom ewangelickim, lecz i stronom mieszanym.

W XIX wieku istniał jeszcze tryb, że przy rozwodach mieszanych, gdy jedna ze stron była katolicką, rozpoznawanie sprawy przeprowadzone było przy asyście księdza katolickiego, ad hoc delegowanego przez Kurie Biskupa. Później tryb ten został zaniechany, lecz rozwiązywanie małżeństw mieszanych przez rozwód trwało dalej i przebiegało po dziś dzień, jako związane ze starą zasadą i niemniej starą dyktandą Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego.

WZROST LICZBY ROZWODÓW PO WOJNIE.

W latach powojennych, t. j. w ostatnim dwudziestolecu, nie się pod tym względem nie zmieniło, chyba to, że liczba rozwodów w Konsystorzu Wileńskim znacznie wzrosła, lecz na to złożył się kompleks przyczyn specjalnego charakteru, które łatwo wyliczyć. Primo — czas wojny i czasy bezpośrednio powojenne nałożyły wielką masę małżeństw, zawieranych, jeżeli tak się można wyrazić, lekkomyślnie, na gorąco, małżeństw powstałych z pierwszego wrażenia, rażące, nie dobrane których wychodziło na jaw po pewnym czasie i nakazywało później szukać jakiegokolwiek wyjścia z sytuacji nieopatrnie stworzonej, a niemożliwej do utrzymania. Secundo — inne Konsystorze Ewangelickie w Polsce, poza Wilnem, miały ułudnione zadanie

przy udzielaniu rozwodów, gdyż skrepowane były i są cywilnymi ustawami dzielnicowymi, jak Prawo o Małżeństwie z 1836 r. (6-cio letni przymusowy celibat dla strony pozwanej), ustawy poaustriackie i ustawy pruskie, które to ustawy nie obowiązują jednak na terenie Konsystorza Wileńskiego. Tertio — Kościół Katolicki stoi zasadniczo na gruncie nie rozważalności małżeństwa, udzielając tylko separacji od stołu i łoża lub też unie ważnienia małżeństwa, co jednak połączone jest z nadmiernymi kosztami, swą rzeczą przywilej jedynie dla ludzi bogatych lub możnych. Quarto — ogólne przyspieszone tempo życia współczesnego wywarło na całym świecie zwiększenie liczby rozwodów, co nam potwierdzają odnośne statystyki wszystkich krajów. Zjawisko to musiało odbić się i na Polskę.

Ślad też, nieprzeparie dążenie lub też wprost mus życiowy do przeprowadzania rozwodów, nie mogąc znaleźć ujęcia w Kościele Katolickim, pchały wielu ludzi do Konsystorza Ew.-Reformowanego w Wilnie, gdzie warunki ustawowe bądź co bądź umożliwiały rozwód, o ile istniały ku temu odpowiednie ważne przyczyny i strony mogły się niemi wygłębować.

PODSTAWY PRAWNE ROZWODÓW W WILNIE.

Obecnie, gdy wszczęto kampanię prasową przeciwko Konsystorzowi Wileńskiemu, warto się przyjrzyć podstawom prawnym działalności Wileńskiego Konsystorza Ew.-Reformowanego.

Kościół Ew.-Reformowany w Wilnie jest to Kościół ustrojowo odrębny o blisk ko już czterowiekowej tradycji. Kościół — autokefaliczny, niepodlegający nigdy żadnej innej organizacji kościelnej. Kościół — uznany de facto i de jure przez Państwo Polskie. Kościół — rządzący się własnym prawem kanonicznym, które nigdy doryczał przez Państwo kwestionowane nie było.

Prawo udzielenia rozwodów przez

Konsystorz Wileński nie zjawiało się nagle po wojnie, już pod skrzydłami Rzplitej Polskiej, lecz stanowi historyczną ciągłość, związaną z istnieniem Kościoła Ew.-Reformowanego w Wilnie od czasu jego powstania. Z owego status quo na zasadzie ciągłości, wypływa status praesens — wobec uznania przez Państwo praw Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego, jako takiego, bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń.

Jeżeli więc za czasów przedwojennych Konsystorz Wileński miał prawo przyjmować do swego rozpoznania sprawy rozwodowe małżeństw mieszanych, — np. ewangelicko-katolickich, — to prawo to zachował i po dziś dzień, gdyż nie zostało ono wcale uchylone.

Co się tyczy właściwości terytorialnej Konsystorza Wileńskiego — wypływa ona z samego faktu, że Konsystorz Wileński jest jedynym Konsystorzem w Rzplitej Polskiej, jakiemu podlegają wszyscy członkowie Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego, bez względu na miejsce ich zamieszkania, wobec czego forum loci łączy się tutaj idealnie i faktycznie z forum confessionis, inaczej mówiąc, Sąd Duchowny Ew.-Reformowany w Wilnie tak miejscowo jak i wyznaniowo — jest tylko jeden w całej Polsce dla wyznawców tegoż Kościoła, i ślad podziału właściwości według terytoriów, jak również stosowanie ustawy międzydzielnicowej z dnia 2 sierpnia 1926 r. stają się tutaj bezprzedmiotowymi.*)

Zachodzi pytanie, jakiemu Konsystorzowi mają podlegać sprawy o rozwód, gdy jedna ze stron jest ewangelicką a druga — katolicką? Oczywiście, nie —

*) Analogicznie ma się rzecz z wyznaniem mahometańskim lub karańskim, które aczkolwiek mają swych wyznawców, rozpoznać po całym Państwie, jednakże podlegają centralnej władzy duchownej, mającej siedzibę tylko w jednym punkcie Państwa, gdzie się znajdują też ich Sady Duchowne, udzielające rozwodów.

Dziś otwarcie Targów Futrzarskich

W dniu 21 b. m. nastąpi w Wilnie otwarcie III Międzynarodowych Targów Futrzarskich, które będą trwały 2 tygodnie t. j. do dnia 4 sierpnia r. b. Otwarcie Targów poprzedzi zebra nie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w dniu 21 b. m. o godz. 11 rano.

Następnie uczestnicy zebrania udadzą się do pawilonów targowych w ogrodzie po-Bernardyńskim, gdzie nastąpi przecięcie wstęgi i zwiędza-

nie Targów. Aktu otwarcia Targów dokona wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. W uroczystości weźmie udział zastępca ministra przemysłu i handlu p. Sokołowski.

Targi tegoroczne są obficie obelane przez firmy krajowe i zagraniczne, przy czym ilości nadesłanego towaru są w roku bieżącym większe, aniżeli w latach poprzednich.

Przygotowania do „Dnia Konia“

Dnia 19 lipca r. b. o godz. 17 odbyła się druga odprawa Komitetu Organizacyjnego „Dnia Konia“. Przewodził p. Z. Chrząstowski, który jednocześnie poinformował Komitet, że protektorat nad „Dniem Konia“ objął łaskawie Pan Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, i że złożył Komitetowi nagrodę osobistą w wysokości 50 zł.

Nagród pieniężnych jest około 1000 zł, czek dyplomów honorowych dla rolników i Krakusów. Nagroda ufundowana przez Zarząd Miejski rozdana będzie wśród zawodników z pośród właścicieli dorożek.

Zawody odbędą się na rynku Kalwaryjskim i przyległym placu, w dniu 27 lipca r. b. o godzinie 12-ej.

W programie:
1. Konkurs hipiczny dla osób cywilnych i wojskowych (premiowanie).
2. Pokaz zaprzęgów wojskowych.
3. Konkurs zaprzęgów cywilnych 1, 2 i 4 konnych (premiowanie).
4. Konkurs dorożek konnych (premiowanie).
5. Pokaz koni cywilnych wierzchowych i zaprzęgowych (premiowanie).
6. Kadryl konno-wojskowy w strojach historycznych.

Zapisy przyjmowane są w pułku na Rynek Kalwaryjskim do dnia 22 lipca r. b. Zapisy i wstęp — bezpłatny. Dojazd ul. Rybak, Derewnicką i Zamięcińską.

kubkiem w kierowniczką, kierowniczką oddała talerzem, a ja czymprędzej zrejterowałem ze stancji że i mnie po łbie nie popadło. Tymczasem krawiec — musi poczuł co ja do jego po pi-niędzy przyjdzie — i chciał wychodzić z chaty ale ja przylałaj jego w ganczku i mówiał: „Poczekaj panoczku! Pi-niędzy — mówia — choć kapeczka trzeba dać, bo już panoczek pary czasu u mnie jesz i śpisz, a na krant płaty, ani słychu“?! — A on za-zuł się hanielnie co nie daja wiary jemu, a, późniejszo poro, deklarował dlatego za tydzień zapłacił legularnie, a że b gniewu nie było — dał na zastaw mandolina i szeczotka do czysz-czenia butów. Na zgodę pocałował się ze mna i prosił żeby dziś obiad fajny dla jego sprawić bo to święty dzień i gości do jego przyjdzie. Poądzili się my legularnie i poszedł ja do urzęd-nika, — ale z im było najgorzej. Po-słyszawszy moja gawęda z krawcem, wylaz ze stancji przez okna i dawaj latać po dziedzinie — niby to za mo-tyłkami, a co ja skierował się na dzie dzinężek to on znów wskakiwał do kwatery i tak pędzali się my kilka razy aż przychwylił ja jego za nogę i dawaj krzyceć cohy mnie pi-niędzy

dał. On w t pora, zasapawszy się na-czysto, siad na oknie i poczuł cicheńko pómacyć co 1-go wszystko odda, tylko żeb jemu cały mnięsiąc skredy-tować bo szmat weksłów ważnych ma i koniecznie ich zapłacić musi. Chciał już ja na zastaw cości wziąć ale zejrzał co oprócz siatki do moty-lków więcej nie on nie ma...

Tak ja i powrócił do świrna mając docho-du: jeden złot i mandolina ze szeczotka do czyszczenia butów...

A tymczasem słonca podjęła się wysoko i do letników poczeli przy-hywać gości. Pierzo furmanko przy-jechała do profesora jakaści pani z farbowa no głowo i zrazu poczeła śpie wać tak hanielnie co artysta zastu-kał butem w ściana i kazał żeb po-szła z tym koncertem do lasu. Poczeka-wszy kapeczka do krawca przyje-chali dwa szwagry z harmoniką i bę-benkim. I ich chciał artysta przepę-dzić, ale oni oblałaj jego okuratnie i byłiby nawet nałupiszy, żeb nie schował się do swojej kwatery.

W chacie robił się szum coraz wię-kszy, a moja biedna żonka nie wie-działa za co chwycić się: kuźdy prosił to wody, to herbaty, a pan artysta kazał zrobić truskawkowy krem.

Profesor poczuł grać na trąbie, a szwagry, wypiszy butelka wódki, urzneli na harmonij taka polka, co artysta chwycił się za uszy i nakrył głowa poduszko. W tym niewidanym hałasie i graniu nicht nie zejrzał co pod gameczek podjechała furmanka, a z jej wyskoczył nizeńki, chudy pan, w szpakowałym garniturze i, dowie-dziawszy się gdzie kwatruje artysta, zastukał do jego stancji. „A—a— a— pan dyrektor! — krzyknoł artysta, omykając drzwi — proszę, proszę, bardzo proszę! Ja w tej chwili każe dać herbaty z cytryną! Czy może pan dyrektor pozwoli kremu z truskaw-kami na ochłodę“? — „Nie, nie, dzie-kuje — rzekł skromnie dyrektor — ja poproszę herbaty. A teraz pomó-wimy o sprawie: Dowiedziałem się gdzie się pan znajduje i przychodzę pana angażować. Chciałbym tylko przekonać się czy ma pan dobrą dyk-cję i czy umie pan deklamować. Ta-lentu może pan nie mieć — to rzecz obojętna — byle dykcja i deklamacja były nienaganne. Tymczasem pro-szę coś zarecytować a ja posłucham!“

Artysta wysunął naprzód jedna nogę, wytrzeszczył oczy i poczuł: „Gdzie szezęście moje? Zbrodnia-

katolickiemu, albowiem Konsystorze Ka-tolickie spraw o rozwody nie przyjmu-ją do swego rozpoznania i, rzecz prosta, rozwodu udzielać nie mogą, chociażby istniały ku temu jak najistotniejsze przy-czyny, jak np. trwałe wiarołomstwo jed-nego z małżonków, połączone stałym współżyciem z osobą trzecią. W takich wypadkach strona ewangelicka nie ma innego wyjścia, jak zwrócić się do „swę-go“ Konsystorza, t. j. do Konsystorza Ewangelickiego.

Ze względów powyższych, Konsystorz Wileński mógł i może uważać się za uprawnionego do rozpoznawania spraw rozwodowych, o ile jeden z małżonków należy do Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego. Dlatego też akcję, wszczęłą przez pewną grupę dzienników, należy uznać za bezpodstawną — co po-głębszym zbadaniu kwestii pod wzglę-dem prawnym i życiowym niechybnie zostanie ustalone przez władze sądowe.

B. Sz.

Artykuł powyższy został napisany przez jednego z wybitnych adwokatów kalwinów i jako taki daje gwarancję dobrej zna-omości strony formalno-prawnej zagadnienia. Zamieściliśmy go na prawach gościnności i nie chcielibyśmy, aby fakt jego zamiesz-czenia był komentowany, jako branie w ob-ronę Konsystorza ewangelicko-reformowa-nego w Wilnie. Podzielamy pogląd autora ar-tykułu, że podporządkowywanie „Jedno-ty Wileńskiej“ Warszawie wbrew tradycji i hi-storii byłoby tylko jeszcze jednym z obja-wów szkodliwej dla Wilna centralizacji we wszystkich dziedzinach życia; z drugiej stro-ny nie możemy się zgodzić, aby istotnie jak-ieś fatum, „mus życiowy“ kazały ludziom (mówiąc językiem polocznym) „przechodzić przez ulicę Zawalną“.

Bardzo wiele z tego, co się kładzie na Krb „musu życiowego“ jest zwykłym schie-baniem słabości ludzkiej i niczym więcej. Z tym trzeba walczyć, a nie otwierać „klapy bezpieczeństwa“ umożliwiając co słabszym ucieczkę przed spełnieniem obowiązku, je-żeli nie małżeńskie to przynajmniej rodzi-elskiego. (Red.)

Depesza Okr. Wileń k. OZN

W dn. 19 bm. Okręg Wileński Obozu Zjednoczenia Narodowego przesłał de-peszę do plk. Adama Koca treści nastę-pującej:

„Okręg Wileński przesyła Panu Prezesowi z okazji szczęśliwego oca-lenia wyrazy całkowitego oddania i zapewnienia, że dzieło zjednoczenia społeczeństwa odda wszystkie swoje siły.“

(—) Barański“.

50 etatów nauczycielskich otrzymuje Woł ń

Agencja „Echo“ donosi: Z począt-kiem nowego roku szkolnego Wołyń otrzyma 450 nowych etatów nauczycieli szkół powszechnych. Do liczby tej przy-będzie jeszcze w ciągu roku około 50 etatów, ogółem więc kuratorium okręgu szkolnego łuckiego dysponować będzie 500 nowymi siłami nauczycielskimi. Ta okoliczność, bardzo pomyślna dla Woły-nia, pozwoli uruchomić szereg nowych szkół powszechnych i zaradzi dolych-czas istniejącemu przykremu stanowi rze-czy, przy którym znaczna ilość dzieci w wieku szkolnym pozostawała bez nauki ze względu na brak miejsca w przepel-nionych szkołach.

WILHELM MARCONI

Urodził się w Bolonii w r. 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studio-wał we Florencji i Livorno. Już w czasie studiów na podstawie teoryj Von Maxweila i Heritza przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się po raz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowa-dzał doświadczenia przy pomocy wieśniaka, oddalonego o 2 km od aparatu nadawczego, który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wystrzelił z du-beltówki po odcyfrowaniu depeszy nadanej przez Marconiego alfabetem Morsego. Te-kgraf bez drutu został wynaleziony. Nastę-pnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie ukr. W. Precece, generalny inżynier poczty angielskiej na specjalnie zwołanej konferen-cji zaprezentował światu uczonych wynalazk Marconiego, który tymczasem pracuje dalej nad udoskonaleniem transmisji.

W r. 1897 już komunikował się na prze-stąpieniu 4 km., potem 15-tu. Niemcy wysła-łaj prof. Staby, aby asystował przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem Je-go żywo interesuje się marynarka królów-ska.

W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu poprzez kanał La Manche. W r. 1903 nadaje pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki. Od r. 1907 założona została już stała komu-nikacja bezdrutowa między Anglią i Ame-ryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a pod zas wojny Mar-coni osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją ratowania nieprzyjacielskich łodzi podwod-nych.

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważ-ną rolę.

Następnie zakupiłszy od areykskiego austriackiego jacht „Elektra“ zamienił go w pływające laboratorium, w którym poświę-cił się dalszym eksperymentom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierw-szym rzędzie badaniem fal ultra-krótkich. W r. 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować się z pokładu „Elektry“ za pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonym o 237 km. W r. 1933 Marconi złożył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krót-kich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultra-krótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i po-siada decydujące znaczenie dla telewizji.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Marconi znalazł sposób zatrzymywania na odległość silników samolotów oraz wynalazł t. zw. „promienie śmierci“. Sam Marconi dementował jednak te pogłoski.

Jego działalność naukowa nie ograniczała się jednak tylko do eksperymentów w labo-ratorium. Był on jednym z najpopularniej-szych na całym świecie uczonych. Ogromna ilość jego prac naukowych była w kilku językach drukowana. 47 razy przejechał At-lantyk, 30 razy zrobił podróż niemal naoko-ło świata, znano go i uznawano wszędzie. Odnazony był najwyższymi odznaczenia-mi państw zagranicznych, m. in. angielskim Krzyżem Wiktorii. W roku 1929 otrzymał tytuł markiza. W roku 1930 jako jeden z pierwszych został mianowany członkiem Królewskiej Akademii Włoch i do dnia zgo-na był jej prezydentem. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w roku 1909, był doktorem h. c. wielu uniwersytetów włoskich i zagranicznych.

dawczy się ob okno — z ramo wyle-ciała na dziedziniec i wywaliła się na bok. Od dymu zrobiło się sinio, zocieli się ludzi — myśląc co u mnie cości pali się. Skądś pojawił się fry-zjer i poczuł łatoszyć urzędnika. Wło-wa zemdlala ze strachu, kierowniczk-a wylała kamfora a na dziedzin-czyk długim ogonem wsunęła się cała kompania dzieci w sinich sukienecz-kach i fartuszkach. Mamki i nianki ustawili podręczników półkolem pod gameczkiem i powitali kierowniczk-a śpiewem:

„Pod zielonym jaworem, jaworem Stała lipa zielona...
A pod to lipo śliczna krakowianka Zbierała listki zielone...“

Doczekała się kierowniczką gości, ale ja nie doczekał się konca i pole-cał polami do miasta, a teraz siedza tutaj i pytam się was: — sąsiady i przy-jaciele! Ratujcie wy mnie! Dajcie ra-da co mam robić z tymi letnikami! Bo jeżeli dalej tak będzie — wyrz-ek nam se i żonki i docho-du i wróca do chaty aż na zima!

Leon Wollejo.

Organizacja rolnictwa w celu opanowania handlu włóknem

Two Lwarskie w Wilnie zwołano na 23 bm. zebranie organizacyjne zrzeszenia rolniczego instytucji, trudniących się handlem włóknem lnianym i konopnym. Na zebraniu to delegują swoich przedstawicieli spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz bazy przemysłu ludowego z ter-

nu województw: lubelskiego, białostockiego, poleskiego, wolińskiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Jest to pierwsza w Polsce, zakrojona na szerszą skalę, próba organizacji rolnictwa w celu opanowania handlu włóknem.

Organizacja turystyki w północnych powiatach Wileńszczyzny

Ostatnie posiedzenie Wydziału Powiatowego w Postawach, które się odbyło dnia 16 bm. poświęcone było omówieniu prawie wszystkich najaktualniejszych zagadnień, związanych z gospodarką samorządową powiatu.

Przedmiotem obrad były w szczególności sprawy budowy szkół powszechnych, sprawy budżetowa i rolne. Długo dyskusję wywołała kwestia turystyki nad naroczańską.

Związek powiatów wysunął koncepcję utworzenia przy Związku Propagandy turystyki specjalnego referatu dla cało-

ści spraw turystycznych terenu obejmującego cztery powiaty Wileńszczyzny: brastawski, wileńsko-trocki i postawski. Wydział uznał tę koncepcję za celową i przewidział pewne kredyty na ten cel.

Ponadto podniesiona została kwestia racjonalnego budownictwa nad Naroczem. Przewodniczący Wydziału poinformował, że sprawą zajęła się istniejąca przy Radzie Powiatowej komisja leśnictwo-turystyczna, która opracowuje konkretne wnioski celem przedłożenia ich Wydziałowi.

Wilejka pow.

— Biblioteka im. Orzeszkowej w Kościeniewiczach. Kościeniewicz, mały ośrodek gminny, posiada bibliotekę, noszącą nazwę m. E. Orzeszkowej. W bibliotece tej jest ponad 1000 tomów i 9 kompletów wędrownych, które są rozsyłane po wsiach w obrębie gminy. Biblioteka istnieje jako instytucja samodzielna. Fundusze czerpie z drobnych składek za moźniejszych czytelników, oraz otrzymuje pomoc pieniężną od samorządu gminnego i nauczycielstwa.

Najbardziej korzystają z książek całej wieś. Obecnie w bibliotece figuruje około 100 czytelników, co jest liczbą bardzo pokądną, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Kościeniewiczach żyje zaledwie kilkadziesiąt rodzin. Dzięki odpowiedniemu doborowi książek i umiejętnemu kierownictwu biblioteczni, w Kościeniewiczach i najbliższych osiedlach stoi na wysokim poziomie. Biblioteka mieści się w nowo-wybudowanej remizie strażackiej i jest prowadzona obecnie przez p. Kazimierza Horodniczego, nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, a zarazem stałego mieszkańca Kościeniewicz. W. R.

Mickun

— Gajowy zranil wieśniaka. W dn. 19 bm. Bronisław Subocz, gajowy lasów państwowych, zam. w zaśc. Zwierzyniec gm. mickunskiej, zranil przez zamstę z rewolweru w lewą nogę Józefa Narwojsze, zam. tamże. Ranęgo odwieziono do szpitala. Okoliczności zajścia narazie nie są znane.

Świeclany

— Tajemnica składowa. Franciszka Maścianiec, wieś Maścianki, gm. tyntupskiej, zameldowała policji, że w nocy 13 bm. w jej składowi odbyła poród Maria Maścianki która ukryła trup dziecka, a sama oddała się w niewiadomym kierunku. Zachodzi podejrzenie, że Maścianki zabiła noworodka w czasie porodu.

— Podrzuć w pociąg. W dn. 13 bm. o godz. 5 min. 50 w pociągu osobowym przed stacją Podbrodzie znaleziono podrzućka płci męskiej, którego odstarcono do I posterunku w Wilnie.

Mistrzostwa pływackie m. Wilna

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Wilna cieszyły się powodzeniem. Zawody odbyły się na pięknym jeziorze, tuż za Niemenczynem. Na jeziorze tym jest basen pływacki o rozmiarach 50 mtr. Do zawodów stanęły wszystkie kluby wileńskie, należące do Wileńskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Walka o pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej odbyła się między zawodnikami Akademickiego Związku Sportowego, a Robotniczym Klubem Sportowym Elektri. Zwyciężyli ostatecznie akademicy, mając w sumie 867 pkt. Drugie miejsce zajęli pływacy Elektri, 804 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się następujące kluby: Makabi — 147 pkt., ZAKS — 62 pkt., Policyni Klub Sportowy — 21 pkt.

Z powyższego zestawienia widać, że pozostałe kluby, jak Makabi, ZAKS i PKS w walce o pierwsze miejsce, większej roli nie odegrały. Zawody były jednak bardzo interesujące.

Czas na ogół słaby, a słabe one były przeważnie dlatego, że szereg zawodników startowało w kilku konkurencjach byle tylko przysporzyć swemu klubowi jak najwięcej punktów. Czasów więc nie podajemy.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

100 mtr stylem dowolnym panów 1) Martynenko — Elektri, 2) Bełko — Elektri.

Klasa druga: 1) Talago — AZS, 2) Wróblewski — Elektri, 3) Piotrowicz — AZS.

Klasa trzecia: 1) Wirbilis — AZS, 2) Łoś — Elektri, 3) Kuc — Makabi.

200 mtr stylem klasycznym panów klasa pierwsza: 1) Piotrowicz — AZS, 2) Bełko — Elektri, 3) Cukiernik — Makabi, 4) Radziulewicz — Elektri.

Klasa druga: 1) Gwieździński — AZS, 2) Maszelnik — Makabi, 3) Żongłowicz — AZS.

Klasa trzecia: 1) Bohdanowicz — Elektri, 2) Kozakiewicz — AZS, 3) Rusiecki — Elektri.

100 mtr stylem klasycznym pań klasa druga: 1) Lichmanówna — ZAKS, 2) Sichelówna — AZS, 3) Cieńska — AZS.

Klasa trzecia: 1) Pupsówna — Makabi, 2) Małanówna — Elektri, 3) Terabeszówna — AZS.

100 mtr na znak pań klasa pierwsza: Skorukówna — AZS, klasa druga Michałczankówna — AZS.

200 mtr stylem dowolnym pań klasa pierwsza: 1) Martynenko — Elektri, 2) Bełko — Elektri, 3) Piotrowicz — AZS, 4) Radziulewicz — Elektri.

Klasa druga: 1) Wróblewski — Elektri, 2) Talago — AZS, 3) Szczerbulo — AZS.

Klasa trzecia: 1) Pruchno — Makabi, 2) Chmielewski — Policyni Klub Sportowy, 3) Bohdanowicz — Elektri.

100 mtr stylem dowolnym pań. Klasa pierwsza: Skorukówna — AZS. Klasa druga: Michałczankówna — AZS. Klasa trzecia: Mincarówna — AZS, 2) Stefanowiczówna — AZS.

1500 mtr — Martynenko — Elektri, 2) Radziulewicz — Elektri. Klasa druga Wróblewski. Klasa trzecia: Bohdanowicz obaj z Elektri.

400 mtr panów: 1) Martynenko — Elektri, 2) Piotrowicz — AZS, 3) Radziulewicz — Elektri.

Sztafeta 4x100 mtr pań: 1) AZS, 2) AZS drugi zespół, 3) Elektri.

Sztafeta 3x100 mtr panów stylem

Dziś gra Pogoń (Lwów) z Ogniskiem K P W

Dawno zapowiadany mecz piłkarski ze słynną drużyną „Pogoni” ze Lwowa odbędzie się dzisiaj w Wilnie o godz. 18 na boisku przy ul. Wiywulskiego. Pogoń w dniu dzisiejszym spotka się z zespołem Ogniska KPW. Mecz ten będzie niewątpliwie bardzo ciekawy chociażby z tego względu, że zobaczymy na boisku takich graczy jak: Albański, Niechciol, Malyas, Zimmer, Jeżewski i innych. Zapomnieliśmy jeszcze wymienić Wasiewicza, reprezentacyjnego gracza Polski.

Ciekawi również jest nasz Ogniska KPW. Drużyna Ogniska dawno już nie oglądaliśmy na boisku przy poważnej robocie.

W dniu następnym to znaczy, w czwartek „Pogoń” grać będzie z mistrzem Wilna WKS Śmigły. Mecz ten za-

powiada się jeszcze ciekawiej. Walka stać będzie niewątpliwie na bardzo wysokim poziomie.

Mecze te dla Pogoni mieć będą znaczenie dosyć poważne, bo będzie ona mogła od razu tuż u nas w Wilnie przekonać się czy dobrze poskutkowało piłkarzom trockie ogórki i czy w ogóle odpoczynek nad wodą piłkarzom dobrze robi. Życzylibyśmy Pogoni, żeby wywiozła ona z Wilna i z Trok jak najmilsze wspomnienia.

POGOŃ — ŚMIGŁY.

Jutro drużyna lwowska zmierzy się z mistrzem Wilna WKS Śmigły. Mecz odbędzie się na stadionie Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej o godz. 5,30.

Wyścig kolarski do Niemenczyna

W najbliższą sobotę sekcja kolarska Z. A. K. S-u zamierza zorganizować wyścig kolarski na szosie Kolonia Magistratek — Niemenczyna. Start nastąpi przy Kolonii Magistratek o godz. 9,30. Zgłoszenia przyjmowane są w Wilnie w sekretariacie.

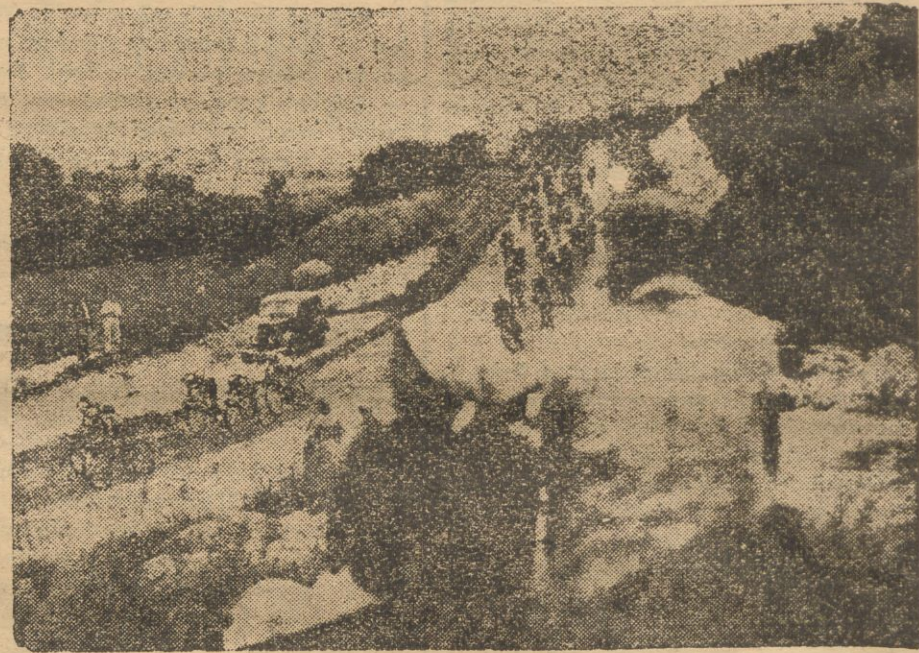
W Pohlanka 14—18, względnie w Niemenczynie. Wpisowe wynosi 25 groszy od zawodników klubowych, a 50 groszy od niesłuszarzyszonych. Zwycięzcom przewidziane są nagrody.

Weteran kolarstwa zwycięża w Szwecji

W wyścigu kolarskim na dystansie Gathemburg — Szokholm, który miał na celu uświetnienie kariery najstarszego kolarza szwedzkiego, Henrika Moren, 60-letni weteran odniósł niebawym triumf. Pokrył on dystans wynoszący 511 km. w ciągu 20 godzin 32 minut i przybył do mety tylko o 3 go-

dziny później od właściwego rekordzisty, liczącego 35 lat. Moren jest z zawodu szklarzem i mieszka w Sztokholmie. Odniósł on wiele zwycięstw w wyścigach kolarskich i zdobył sławę jako najstarszy kolarz w rai-dach długodystansowych.

Na trasie Tour de France



Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle trudny i męczący zarazem odcinek trasy, który przebyli uczestnicy wielkiego francuskiego reidu kolarskiego Tour de France.

Korespondencja miłosna pływacki

Wspaniały rekord ustalony przez Dunkę Jenny Kammersgaard, która przepłynęła 70 km cieśninę Katego odbi-

się głośnym echem po całej ojczyźnie Thorwaldsena. Pływaczka otrzymała około 300 listów z propozycjami małżeńskimi, nie brakło wśród nich listów od młodych szlubałów, jakoteż od starych panów. Na listy te odpowiadała wspólnym podziękowaniem, zamieszczonym w jednym z pism kopenhaskich.

zmieniam 1) Elektri, 2) Elektri, 3) AZS, 4) AZS, 5) Elektri, 6) ZAKS.

Sztafeta 2x100 mtr pań: 1) AZS, 2) AZS, 3) Elektri, 4) Makabi.

Ogółem w mistrzostwach startowało około 70 pływaków. W najbliższą niedzielę na basenie pływackim na Wilji mają się odbyć zawody dla dzieci.

Po parulygodniowym odpoczynku panna Jenny skorzystała z propozycji udziału w przepłynięciu kanału La Manche. Zawody te organizuje redakcja angielskiego dziennika „Daily Mail”.

Mignon G. Bherhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

69

POWIEŚĆ

Siedział u pani Harrigan. Ja byłem u pacjenta w numerze naprzeciwko i widziałam... Zamknął drzwi, żeby nie widzieli, że tam siedzi. Ellen zaszła do nich, ale pani Harrigan odprawiła ją do przodu. Nie wiem nawet, czy Ellen go zauważyła. Około wpół do dwunastej zjawił się doktor Harrigan i poszedł prosto do żony. Ja — tu głos Lillian zalał się lekko — ja poszłam za nim z mrozoną wodą, udając, że pani Harrigan prosiła o wodę. Otworzywszy drzwi, znalazłam się twarzą w twarz z Laddem. Pani siedziała na fotelu. Doktor stał tyłem do drzwi i klęcił się z Laddem. Straszne to było, bo pomimo wściekłości, silili się na spokój, z obawy, żeby ich kto nie podsłuchiwał. Szeleli jak... jak... W chwili, gdy otwierałam drzwi, doktor Harrigan zaklął i powiedział: „Znowu pana zastaje u żony!” A Ladd odpowiedział — Lillian mówiła coraz ciszej i z coraz większym trudem — a Ladd odpowiedział: „Za to, co pan powiedział, mógłbym pana zabić, gdyby nie pański wiek”. I zdaje się, że zaraz zobaczył mnie w drzwiach, to jest nie tyle mnie ile mój fartuch, bo paliła się tylko nocna lampka przy łóżku i drzwi były w cieniu. Postawiłam dzbanek na stoliku koło drzwi i uciekałam do mego pacjenta. Widziałam jak Ladd wyjrzał za mną na korytarz i cofnął się z powrotem do pokoju pani — Harrigan. Jestem pewna, że mnie nie zobaczył. Kiedy zadzwoniono na kolację, doktor wyszedł od żony. Zaszłam do jadalni, ale prędko wróciłam, bo nie byłam głodna. Mój pacjent uparł się, żeby zamknąć drzwi na korytarz. Czekalam, aż usnę na dobre, żeby go nie obudzić skrzypnięciem. Dlatego nie wiem, o której Ladd opuścił szpital. Ale to, co zeznałam, jest prawdą, mogę przysiąc.

Trudno było zaprzeczyć, że ta zdumiewająca rewelacja robiła wrażenie prawdy. Coprawda dużo brakowało, aby młodemu architektowi dowieść zabójstwa doktora Harrigana, ale fakt, że w godzinie mordu znajdował się on w szpitalu, był groźnie znaczący. Sam przyznał się do tego w pół godziny po zeznaniu Lillian. Zjawili się na wezwanie bez protestu. Był szarobłady i usta miał zacieknięte. Przypuszczam, że od samego początku zdawał sobie sprawę ze swej niebezpiecznej sytuacji.

— Spodziewałem się tego — rzekł do sierżanta. — Wiedziałem, że któraś pielęgniarka zabrała do nas, do pokoju. Bądź co bądź rad jestem, że to była pani, a nie... — dodał zagadkowo, spoglądając na Lillian i nie kończąc zdania. — Ciekaw byłam, kiedy to wyjdzie na jaw. Byłbym sam o tym powiedział, ale pani Ina — pani Harrigan nie pozwoliła. No, tak... Zabawim się w szpitalu do północy. Posprzeczałem się z doktorem Harriganem i powiedziałem mu, że mógłbym go zabić za to, co powiedział To prawda. Ale nie ja go zabiłem. Nie ja.

— Jak pan uciekł? — zapytał sierżant.

Twarz młodego człowieka spłonęła szeregami słabym rumieńcem.

— Nie uciekałem — odparł, siłując się na niedbałość. — Wyszedłem — przez dach.

— Przez dach?!

— Przez dach po drabinie pożarnej.

— Ależ drzwi na strych były zamknięte na klucz, tak jak wszystkie inne.

— Nie były. Dziwiłem się, że to przeoczono. Wiedząc, że policja nie próbowała ich od wewnątrz. Specjalny zamek...

— O, psiarew! — syknął sierżant Lamb, spoglądając piorunująco na obecnych w gabinecie podkomendnych.

— Hm! — mruknął wymownie prokurator i spojrzął z kolei na sierżanta takim wzrokiem, że i jemu musiano się zrobić niedobrze.

— Czy i inne drzwi mają takie zamki — zapytał prokurator.

— Nie — odrzekł doktor Kunce.

— Hm! Więc to tak. Potem, kiedy pan nastraszył panią Melady i zabrał flakonik, ułotnił się pan tą samą drogą?

— Tej nocy nie byłem w szpitalu — zaprzeczył z przekonaniem Ladd. — Mam alibi. Przyznaję się tylko, że byłem tu w noc śmierci doktora Harrigana.

Jeżeli był winny, zasługiwał na prędką koniec; jeżeli niewinny — na współczucie, bo znajdował się zaiste w szkaradnej sytuacji. Rozumiałam, że Ina Harrigan mogła kaprysić i nie pozwalać mu odejść wbrew przepisom szpitala. Mogli się tak zagadać, że zapomnieli o późnej godzinie. Doktor Harrigan, człowiek z natury gwałtowny, mógł być w nastroju do kłótni, z czego wynikało brutalne, oskarżenie, jak mi się wydawało, zupełnie nieusprawiedliwione.

— O której godzinie opuścił pan szpital?

— Trudno mi to powiedzieć... Doprawdy nie wiem. W parę minut potem jak doktor Harrigan wyszedł z pokoju żony. Pani Harrigan kazała mi zacząć dopóki pielęgniarki nie zejdą na kolację, żebym mógł wyjść niepostrzeżenie. I powiedziała mi o drzwiach na strych. Nie chciała, żeby mnie zobaczyły pielęgniarki i telefonistka. Naturalna rzecz. Wobec tego musiałem zacząć.

(D. c. n.)

Harcerze z Ameryki odjechali z Wilna

W trzecim dniu pobytu harcerzy z Ameryki na Wileńszczyźnie wycieczka udała się do obozu harcerzy w Niemenczyń. W obozie wojskowym zwiedzano baraki żołnierskie, przy czym najdłużej zatrzymano się w baraku stacjonujących tu junaków, którzy wywołali szczególne zainteresowanie ze względu na pokrewieństwo z t. zw. CCC Comp. w USA. Po dokonaniu zdjęcia z dowódcą obozu leńskiego wyruszyli w dalszą drogę do Niemenczyń, gdzie resztę dnia spędzono w gościnie we wzorowo urządzonym obozie 88 Zagr. Drużyny Harcerzy z Mszcz. w Wilnie.

Program pobytu został wypełniony zbiorami pokazowymi zuchów i ćwiczeniami harcerskimi. Na zakończenie odbyło się obchodzenie ogniska z udziałem orkiestry KOP-u, okolicznych drużyn żeńskich i męskich oraz tłumy publiczności. Po popisach chóralnych i tańcach solowych wygłosił ks. kapelan Tyczeński, który towarzyszył cały czas wycieczce. Ognisko zakończono w podniosłym nastroju opuszczeniem sztandaru i odegraniem hymnu narodowego.

W dniu 20 bm. o godz. 8.20 odjechała pociągami pocztowymi wycieczka harcerzy Zw. Narod. Polaków z Ameryki. Wycieczka udaje się do Stoliczki celem zwiedzenia granicy polsko-bolszewickiej oraz odwiedzenia obozów drużyn krakowskich. Wycieczkę podejmować będą KOP, oraz harcerskie drużyny kolektowe z Nowego Sącza.

Należy podkreślić, iż w pierwszym dniu swego kilkudniowego pobytu w Wilnie harcerze amerykańscy złożyli hołd na Rossie Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przez cały czas swego pobytu w Wilnie wycieczka korzystała z auta ciężarowego Zarządu Miejskiego m. Wilna, używanego jej przez prezydenta m. dr. Małyszewskiego.

Ognisko strzeleckie poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego

W dn. 17 bm. o godz. 20-ej rozpalało się ognisko na terenie wzgórza Belmontu strzeleckie ognisko. Miejsce to wybrał sobie Oddział „Rekt. Batorowego” w pięknej okolicy, jako najefektowniejsze. Belmont bowiem jest dzielnicą Wilna, w której spędził swe dzieciństwo Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Jego to pamięci poświęcone zostało ognisko.

Tradycje rozpalać ogniska po uczestnikach powstań polskich podtrzymują dzisiaj organizacje przysposobienia wojskowego, Zw. Strzeleckie i Harcerskie.

Przy śpiewach i atrakcjach artystycznych był obecny komendant Podokręgu Związku Strzeleckiego okręgowy Józef Piłtner.

Strajkuje 600 krawców chałupników

Odkryło się zebranie wszystkich żydowskich cechów rzemieślniczych, poświęcone sprawie przeciągającego się strajku krawców, pracujących dla sklepów gotowych ubrań.

Na zebraniu tym postanowiono wszcząć akcję pomocy strajkującym, polegającą na zbiorze ofiar.

Prowadzone wczoraj pertraktacje stron zainteresowanych co do likwidacji zatargu nie przyniosły skutków. Dalszy ciąg pertraktacji odbędzie się we czwartek.

Należy przypomnieć, że strajkuje blisko 600 krawców chałupników i robotników oraz kuśnierzy. Strajk trwa już od 6 tygodni.

Rowerzyści — nożownicy na szosie niemenczyńskiej

Ciemna noc otuliła szosę Niemenczyńską. Zdały ją dwie furmanki należące do właścicieli leśników w Podbrodziu, Paszkiewicz i Kulwinis.

Paszkiewicz i Kulwinis przewoził rzeźby swych lokatorów z Wilna do Podbrozia.

Zbliżała się godzina 1-sza w nocy, kiedy to na wschodzie niebo zaczynało słono nabierać jaśniejszych barw. W pewnej chwili Paszkiewicz i Kulwinis spostrzegli pięciu rowerzystów jadących na przeciw.

Rowerzyści szybko mknęli na spotkanie furmankom. Gromkie krzyki i podniecone głosy mogły świadczyć o tym, że byli oni podhumorzeni. Nagle jeden z rowerzystów zatrzymał się i zaczął od furmanów, by zboczyli z drogi. Obywale podbrodzcy jednak nie chcieli o tym słyszeć.

KRONIKA

LIPIEC
21
Sroda

Dziś Wiktor M.
Jutro Maril Magdaleny

Wschód słońca — g. 3 m. 11
Zachód słońca — g. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 20.VII. 1937 r.

Ciepłota 762
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad: 0,9
Wiatr: południowy
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 21 bm.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni) przy słabych wiatrach wschodnich.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
- 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);
- 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiele i Przedmiejskiej (Niemiecka 15); 5) Wysokiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyna (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Prezydent miasta dr. W. Małyszewski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. wice prezydent Teodor Nagurski.

— Lustracja piekarni i cukierni. W związku z zainicjowaniem ostatnio wypadkami zafurca przy spożyciu ciastek, na bywanych w mniejszych piekarniach i cukierniach, władze administracyjne przy współudziale władz zdrowia publicznego rozpoczęły lustrację miejsc sprzedaży ciast i ciasteczek.

— Społeczny Komitet Pomocy Biednym i Wal. z Zebrawiem w Wilnie ma zamiar wybudowania własnego domu, względnie wynajęcia większego lokalu dla urzędnika przytulku dla biednych. Obecnie Komitet opiekuje się 215 ubogimi, którzy są na koszt Komitetu rozmieszczani w różnych przytulkach instytucji dobroczynnych.

— Uchwała magistratu wywołała przygnębienie wśród handlarzy ulicznych. Ma gwałtownie poczynając od dnia wczorajszego zakazał uprawiania tak rozpowszechnionego w Wilnie handlu w bramach.

Handlarze zaskarżyli postanowienie Magistratu do władz wojewódzkich. Handlarze podkreślają, że powyższa uchwała magistratu pozbawia szereg rodzin jedyne źródło utrzymania.

AKADEMICKA.

— Aby umożliwić nowostępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Stomatologiczny i in.) zostały zorganizowane, wzorem lat ubiegłych, kursy

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

przygotowawcze, program których obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych. Początek wykładów 1-go sierpnia (dla osób zaś bardziej zaawansowanych 15-go sierpnia).

Informacje: Wilno, św. Jacka 5.

ROŻNE

— Polski Bank Właścicieli Nieruchomości m. Wilna oraz Związek Właścicieli Śred. i Drob. Nieruchomości m. Wilna z dnia 21 bm. zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7 m. 7.

NOWOGRODZKA

— Kiedy odbędą się wybory do rady miejskiej? Ustawa przewiduje, że w ciągu sześciu miesięcy od daty rozwiązania rady miejskiej, muszą być zarządzone nowe wybory. Dotychczas żadnych zarządzeń w tej sprawie nie wydano i obywatele Nowogródka zaczynają się niepokoić, czy aby obecna anomalna sytuacja zbytnio się nie przeciągała, gdyż interes miasta może na tym ucierpieć. Rada przynajmniej nie ma tych uprawnień, co normalna rada miejska, i nie może zaciągać pożyczek. Kwestia ta została poruszona i na ostatnim posiedzeniu przybocznej rady przez radnego adw. Gumenera w związku ze sprawą aneby silników dla elektrowni miejskiej. Przewodniczący zebrania p. Sianożęcki, uznając słuszność wywodów adw. Gumenera oświadczył, że w sprawie wyborów nie wie, przypuszcza jednak, iż zarządzenie w tej sprawie wydane zostanie gdzieś w końcu grudnia b. r.

— Rodzina Poliejna sprzedaje nieruchomości. Na posiedzeniu rady przybocznej tymczas. przełożonego m. Nowogródka postanowiono wyłonić komisję, która by zbadała stan i wartość nieruchomości Rodziny Poliejnej przy ul. Sienieżyckiej (za miastem) w celu ewentualnego nabycia za sumę 6 tys. złotych. Nieruchomość składa się z placu około pół ha i dwóch drewnianych domów, wybudowanych przed ośmiu laty kosztem podobno aż 80 tys. złotych. Dziś właściciele na gwałt szukają nabywców, jednakże ze względu na dużą odległość od centrum miasta i zły stan domów nie ma jakoś amatorów.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA. Dnia 18 bm. popełnił samobójstwo st. posterunkowy PP. w Nowogródce Bronisław Janowski lat 31. Zmarły oświadczył żonę i syna. Przyczyną tragicznego kroku jest podobno rostrój nerwowy. Pogrzeb odbył się 20 bm. z udziałem Rodziny Policyjnej.

— Sprostowanie. W notatce o rynku nowogródzkim, zamieszczonej dnia 15 bm. o-puszczono kilka słów, które winny się znajdować w trzecim wierszu od góry na czarnej szpalcie. Zdanie winno brzmieć: „trzeba by wyłożyć rynek kostką i zmywać brud po każdym targu”. I w ostatnim wierszu zamiast „miast prywatnych” — winno być: „miast powiatowych”.

LIDZKA

— Roboty miejskie. Regulacja ulicy Pierackiego w Lidzie — dobiega już końca.

Ulica ta otrzyma nową jezdnię i chodniki.

— Nie ma znaczków. Niektóre sklepy w Lidzie sprzedające między innymi wyroby tytoniowe, obowiązane są w myśl istniejących przepisów prawnych posiadać na sprzedaż dostateczną ilość znaczków pocztowych i stemplowych.

Jednakowoż wielu sprzedawców znaczków tych nie posiada (a dotyczy to głównie ul. Suwalskiej), a pragnąc je nabyć tłumaczą, że albo są wyczerpane albo że jeszcze nie sprowadzono z urzędu pocztowych.

Klijenci muszą wobec takiego niezdrowego stanu rzeczy fałgować się, aż na pocztę, lub też w ogóle rezygnować czasem z nabyciem potrzebnych znaczków.

— POŻAR NA PRZEDMIEŚCIU LIDY. W kol. Rosłanki (przedmieście Lidy) wskutek wadliwego przewodu kominowego, wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany na szkodę Wincentego Biega. Straży wynoszą ponad 3.500 zł.

— Przekupnie na przedmieściach drogi. Przekupnie lidzcy udają się tłumnie nieraz o parę kilometrów poza miasto i tam czekają na zdających na rynek wieśniaków, którym proponują za towary czy sztuki żywności naturalnie minimalne ceny. Wieśniak szarpnięty i zakrzywany oddaje towar, po cenie znacznie niższej niżby mógł sprzedać na targu w mieście.

Takie rzeczy dzieją się bezkarnie na ul. Wąsawskiej, Grażyny, Wyzwolenia i Piaskach.

— GROŹNY POŻAR. W kol. Piotry, pow. lidzkiego z nieustalanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył na szkodę Władysława Zubowicza, dom mieszkalny ze stodołą i na szkodę Stanisława Anacko dom, stodołę i chlew. Spalone budynki ubezpieczone były na 1.550 zł.

Straży wynoszą ponad 6000 zł.

Redaktorzy „Słowa” skazani

Sąd uznał, że Józef Mackiewicz zniesławił grodzieńskiego biskupa prawosławnego Antoniusza

Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie współredaktora gazety „Słowo” p. Józefa Mackiewicza oraz redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma, p. Andruszkiewicza, oskarżonych o zniesławienie grodzieńskiego biskupa prawosławnego Antoniusza.

Proces został wyłoczony przez sekretarza biskupa Antoniusza, Flaczyńskiego w drodze prywatnego oskarżenia.

Ponieważ większość świadków przebywa w grodzieńskim Okręgu Sądowym,

przeło Sąd Okręgowy w Wilnie przekazał sprawę sądowi grodzieńskiemu.

Po przesłuchaniu wielu świadków, sąd stanął na stanowisku, że artykuł Józefa Mackiewicza istotnie zawierał cechy zniesławiające b. prawosławnego biskupa grodzieńskiego Antoniusza i skazał Józefa Mackiewicza i Andruszkiewicza na 2 miesiące aresztu każdego oraz na zapłatę 100 zł. grzywny i pokrycie kosztów sądowych.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Święto pułku legionowego

W dniach 27 i 28 bm. jeden z pułków piechoty legionowej, stacjonowany w Wilnie obchodził swe doroczne święto pułkowe.

Dnia 27 bm. cały pułk złożył hołd Sercu swego Wodza na Rossie, zaś wieczorem odbędzie się apel poległych.

Dnia następnego w kościele św. Piotra i Pawła pułk będzie na nabożeństwie, po czym odbędzie się defilada.

Na boisku sportowym odbędzie się pokaz gimnastyczny, rozdanie świadectw szkolnych dla żołnierzy, odznak jubileuszowych i t. p.

Budowa pomnika płk. Bekiesza

Jak wiadomo, istnieje projekt uczczenia pamięci bohaterskiego dowódcy piechoty Batorowej płk. Kacpra Bekiesza przez wybudowanie pomnika w Wilnie. Projekt budowy pomnika został już w swoim czasie opracowany i zatwierdzony.

Dowiadujemy się obecnie, że realizacja budowy pomnika nastąpić ma na wiosnę roku przyszłego.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, pomnik ma stanąć u podnóża góry Bekieszowej.

Pies Mignon

wykrył melinę złodziejską

Ubiegłej nocy zaalarmowano trzech posterunków policji i wydział śledczy wiadomością o większej kradzieży w Wolokum pi przy ulicy Podwórkowskiej.

Złodzieje przedostali się do domu leśnikowskiego mieszkanki Warszawy Bejli Lipowskiej i skradli stamtąd rozmaite ubrania na 600 zł. Sprowadzono na miejsce wypadku pies policyjny „Mignon” wytopił złodziejską kryjówkę w lesie, gdzie znaleziono część rzeczy.

Spłoszeni złodzieje zdolali zbiec. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Kolonie w Leoniszkach

Drugi sezon Kolonij Leńskich w Leoniszkach kończy się w czwartek 22 lipca 1937 r.

Dzieci zapisane na III sezon winny się zgłosić w poniedziałek 26 lipca o godzinie 10 na dziedziniec Magistratu ul. Do minikańska 2, dla przeprowadzenia zbiorczej kontroli.

Dzieci powinny przybywać grupami pod opieką z ramienia szkoły. Dzieci, które się nie zgłoszą na badanie kontrolne nie będą mogły wyjechać na III-ci sezon do Leoniszek.

KINA I FILMY

„NIE CALUJ W KINIE” (Helios).

Film zaczyna się i kończy pocałunkiem. Z początku skandal, awantura, prasa i kryminał, bo panna nieznajoma — potem miłość, wzajemność, rozważone spojrzenie papy i naturalnie także pocałunek.

Rzeczywiście niewiele, jak na „temat”. Ale bądź co bądź — wdywaliśmy już komedii o równie ubogiej fabule, ale za to hojnie wyposażonej w dowcip, tempo i ładne wstawki. Tu humor reprezentuje sufer — Totto. Totto jest dobry ale mógłby być wspólny, gdyby mu nie kazano powtarzać po kilka razy tych samych chwytów. Francis Lederer stanowczo nie jest amantem komediowym i widać, że głęboko odczuwa swoją „glupią sytuację”. Ida Lupino ładna i odpowiednio do całości bezbarwna.

Film poza kilka nienajlepszych zresztą momentami — jest nieznośnie rozwleczony, rozgadany, rozciągnięty i naciągany. Ogólnie wrażenie jałowości potęguje fatalna odbitka, zdjęcia są mdłe, taśma zniszczona.

Jako dodatek — pokazano nam reportaż z budowy kolejki linowej na Kasprowym. A jako dodatek do tego dodatku — wysłuchać musieliśmy długiego i zatartego referatu o montowaniu kolejek w ogólności. Zdjęcia były ładne, ale „wyczerpać temat” — to znaczy wyczerpać słuchacza. Zazdrościliśmy narcyzom, którzy zjeżdżają z Kasprowego w kilkanaście minut. Myśmy to robili znacznie powolniej.

Kolorowy „Micky” — Kapelmistrz — może mniej dowcipny od innych braci w rysunku — ale za to niezwykle muzyczny. Melomani mieli prawdziwą ucztę.

RADIO

ŚRODA, dnia 21 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18, Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Chwilka literacka; 12,25 — Orkiestra; 13,00 — Muzyka popularna; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Piosenki lekkie; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy; 15,25 — Muzyka współczesna; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Zmój warsztatu — szkic literacki E. Jędrkiewicza; 16,15 — Złotna pieśń na Śląsku; 16,45 — W dwudziestą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego — odczyt wygłosił Piotr Górecki; 17,00 — Co kto lubi — wianka melodyj; 17,50 — Buduje własny dom — roboty budowlane — pogadanka; 18,00 — Chwilka Biura Studiów; 18,10 — Wyjści z oper; 18,30 — Film czynnikiem wychowawczym — pogadanka Leszka Szelińskiego; 18,40 — Program na czwartek; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Na cztery ręce — koncert; 19,30 — Muzyka operowa; 19,40 — Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopaliński; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Koncert; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert Chopinowski; 21,45 — Pasja do książki — recytacja; 22,00 — Muzyka taneczna; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; około 23,10 — Fraszi na dobranoc; 23,30 — Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 22 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18, Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Dzierżawa — felieton; 12,25 — Orkiestra rozrywkowa; 13,00 — Muzyka operowa; 14,00 — Komunikat Orbiu; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Utwory skrzypcowe; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy; 15,25 — Wileński porządek sportowy; 15,30 — Kwadrans waleów; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Sznur jarzebin — opowiadanie dla dzieci; 16,15 — Dawno zapomniane melodie; 16,45 — Sześćdziesiąt komarów; 17,00 — Koncert solistów — Sergiusz Penoni i Teodor Klajnman; 17,50 — Poradnik sportowy; 18,00 — Chwilka literacka w języku litewskim; 18,10 — Skrzynka techniczna; 18,20 — Muzyka; 18,40 — Program na piątek; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Powszechny Teatr Wyobraźni „Stary subiekci” według B. Prusa; 19,45 — Pogadanka; 19,55 — Wiadomości sportowe; 20,05 — Muzyka lekka i taneczna; Wileńska Orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Luba Lewicka (sopran kolo returowy) i Kazimierz Dembowski (tenor); W przerwie około 20,45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze; 21,45 — Romans wyrobnika — recytacja; 22,00 — Muzyka kameralna; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; Około 23,10 Fraszi na dobranoc; 23,30 — Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI

w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godzinie 8.15, po cenach zniżonych nowa premiera, wznowienie cieszącej się wielkim powodzeniem, kapitalnie wesołej, pełnej przekomicznych scen i sytuacji, rozśmieszających widza, przez cały bieg akcji, komedii — farsy T. Brandona „Cioka Karola”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Ewa” — Lehara, przemila operetka — grana będzie dziś o godz. 8.15 w premierowej obsadzie.

— „Dzwony z Corneville”. Jutro po cenach propagandowych od 25 gr. grana będzie „Dzwony z Corneville”, operetka Planquella.

— „Noc w Wenecji” — Rozpoczęte zostały przygotowania do wystawienia o perelki J. Straussa „Noc w Wenecji”.

— Występ „chóru Dana” w ogrodzie cukierni Sztralla. Przed wyjazdem na Wyprawę Paryską daje „Chór Dana” jeszcze jeden koncert w ogrodzie — cukierni Sztralla (Mickiewicz 12) o godz. 6 p. p. w niedzielę dnia 25 lipca. Przywieziona z Ameryki aparatura sceniczna — dźwiękowa daje chórowi Dana możliwość urządzania koncertów pod gołym niebem, gdyż aparatura ta rozwiązuje w sposób fenomenalny kwestię akustyki bez względu na przeszkazy.

W programie 20 piosenek najnowszych przebojów.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. wraz z konsumcją do nabycia w cukierni Sztralla (Mickiewicz 12).

Wiadomości radiowe

CZTERNI POPULARNI PIĘŚNIARZE
W audycji konkursowej dnia 24 lipca.
W dniu 24 lipca o godz. 17.30 wystąpi przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej czterech popularnych pieśniarzy: T. F. Lisowski, M. Fogg, J. Popławski i Stefan Witas. Będzie to trzecia audycja Wielkiego Lelniącego Konkursu Radiowego, który wzbudził wśród radiolubaczy olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem są tysiące listów z odpowiedziami, napływające codziennie do Polskiego Rada.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim samochód limuzyny, wycieczki do Pałacu, podróże morskie, wycieczki samolotowe, 20 nowoczesnych odbiorników radiowych i t. d.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy, może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź, na kartce pocztowej, podając imię i nazwisko, adres, numer upoważnienia radiowego urzędu pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy, ułożoną według ich popularności.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Lelniącem Konkursie Radiowym, niech wysłucha audycji w dniu 24 lipca i nadeśle odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Lelniący”.

Piękny samochód i 500 nagród czeka na zdobywców.

STANISŁAW SZPINALSKI GRA POLONEZY CHOPINA.

Koncert chopowski jaki znajduje słuchacz w programie frowdowym Polskiego Rada (dnia 24 lipca) o godz. 21.00 wykonany zostanie przez znanego pianistę Stanisława Szpinalskiego. Program obejmuje polonezy: A—dur, b—moll, cis—moll, B—dur, c—moll, As—Dur.

Ogórki trockie tracą monopol

Padające w ciągu lipca deszcze w wielkim stopniu sprzyjały wegetacji ogórków, to też na rynkach lokalnych pojawiają się coraz to większe partie ogórków, których cena skutkiem wzmożonej podaży ustabilizowała się na względnie niskim poziomie.

Warunki te sprzyjają fabrykom konserw ogórkowych.

Sezon w produkcji konserw ogórkowych już się rozpoczął.

Istnienie przemysłu konserwowego w Wilnie przyczyniło się do tego, że słynne ogórki trockie straciły swój monopol listyczny charakter i szereg miejscowości na terenie województwa wileńskiego i no wogrodzkiego zajęły się uprawą ogórków przeznaczonych przeważnie na cele przemysłowe.

Mejszko zwyrodniałec

Jakub Ryszkowicz (Popławska 23) zameldował policji, że w dniu 19 bm. sublokator jego imieniem Mejszo (nazwisko narazie nie ustalono), lat 25, zamieszkały u meldującego od 6 dni, dokonał czynu lubieżnego na 7-mioletniej córce Ryszkowicza.

Zakłady Graficzne „ZNICZ”

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wstępu, wesele, prospekt, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa.

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzi za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. — Zastrzeżone miejsca obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziany w cenniku 25 procentowa nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dnia 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

PAN

Dzisiaj. Dwa piękne filmy w jednym programie: 1. Czołowy film prod. austriackiej „Rotmistrz von Werffen”
2. „Eskapada Weroniki”
W rol. gl. HANS MOSER i in.

CASINO Dziś podwójny program. 1) Najpiękniejszy film rewiowy
Spełnione marzenia
W rol. gl. Ginger Rogers. Dużo muzyki. Piękne piosenki. Dziesiątki urocz. dziewcząt
2) Emocjonujący film sensacyjny
Zaginiona wyspa

Kino MARS Dziś. Wielki podwójny program: 1) Nowa edycja 1937 r. najlepsza komedia
Świat się śmieje
(WIESIOŁYJA REBIATA)
2) **PAT i PATACHON**
w wesołej do rozpsuli komedii „CYRK SARANA” Dozwolony od lat 7.

POLSKIE KINO Dziś słynna na cały świat nastąpi rodzinka
SWIATOWID W polężnym frajupującym arcydziele filmowym p. t.
Emocjonująca treść — Bogata wystawa — Wspaniała gra artystów
Nad program: ATRAKCJE. Ceny niższe. Saia dobrze wentylowana

OGNISKO Dziś. Dramat tryskający humorem i dowcipem p. t.
Mężowie do wyboru
W rolach głównych: Joan Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedziel. i św. o 4-ej

KLAWIOL **ODCISKI**
ZOBUBIENIA SKORY

Okazyjnie kupię motocykl

z przyczepką dwuosobową
Oferty do adm. Kurjera Wileńskiego pod „Motocykl”

Okazyjnie sprzedam samochód (Fiat)

ulica Lipowa 6

— Do sprzedania od zaraz dom murowany, 12-topokowy wraz z oficyną dwupokojową drewnianą, oraz przy tym zabudowanie gospodarcze i ogródek owocowo-warzywny. Opisany obiekt znajduje się przy dworcu kolejowym Harsznica-Miechów w woj. kieleckim i położony jest tuż przy szosie Kraków — Kielce (40 km. od Krakowa). Okolica grzysła, zalesiona i zdrowotna (w pobliżu Ojców). Obiekt wybitnie nadaje się dla urzędników-emerytów. Cena 15 tys. zł. Blizszych informacji udziela Marja Sroga w Nieświeżu ul. Świerzeńska 21.



Nauczycielki. bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Woje-wódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-el

OKAZYJNIE sprzedam mały motocykl na rowerowy numer w bardzo dobrym stanie. Ogł. dać Trocka 7, u dozorczy

KUPIE fortepian lub pianino Stara 12-1 b.

Tabela loterii

1-ty dzień ciągnięcia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygr. 5.000 zł. na Nr. 79811.

Zł. 15.000: 121890

Zł. 10.000: 67473 127347

2.000 zł.: 14372 38387 87176

99834 168532 174055

1.000 zł.: 25582 121758 180401

500 zł.: 11680 61588 120138

121720 134697 155859 162025

400 zł.: 6418 25466 128860

158406 174380 182693

250 zł.: 13751 24678 26784 28246

31190 77819 87320 94287 99998

118738 137215 142440 160474

178801 193911

200 zł.: 1029 1776 3163 4745

14312 16408 17910 24930 36747

37046 55850 58860 83684 84332

86506 87320 87407 92793 94468

96996 116564 124859 140664

143693 157441 165246 172536

174668 177027 187151

Wygrane po 150 zł.

282 370 446 521 721 52 1099 419
944 51 2254 8173 701 4066 232 48
5003 120 371 888 6189 7014 124 219
40 602 715 8645 9293 368 625 10172
835 11090 698 12396 18106 14199 641
25168 246 90 349 615 933 16080 238
868 17130 18461 773 857 19271 78
706 23 935 21807 22163 760 71 23057
277 551 24225 899 25714 893 26999
27634 29247 31253 475 606 33121 792
904 34451 55 771 85066 278 629 919
40 36092 305 37668 984
38904 39140 363 890 40134 436
41091 987 42674 772 861 43148 41084
399 482 604 45845 922 46544 633
67126 69129 46 396 581 50015 241
51022 412 504 74 53389 657 54137
240 767 56145 533 979 57022 74 683
718 837 58219 817 13 59171 623 864
951 60092 329 572 61896 62406 63055
286 514 949 64483 65012 63855 883
67124 376 461 616 74 68226 65 400
69416 70078 338 433 71438 72187 397
523 724 73315 603 75055 939
77812 79063 665 81 714 80284
501 82372 594 83600 54 721 950
84119 200 01 26 879 911 85319
86304 482 90 776 842 968 87015
934 535 664 88016 276 90227
91819 92005 72 861 969 92444
94834 905 12 95015 43 437 97722
98205 99556 100055 328 990 9

101248 301 80 102206 448 696

103396 104386 447 106644 107880

510 108467 107096 934 111102 340

417 112699 877 113240 379

114292 836 115815 116635 820

117125 986 118143 615 813 119063

120349 121130 570 73 122832 926

123029 383 739 124150 960 125380 465

659 792 127091 837 929 128110 21

130491 816 132062 638 133401 656

134034 82 159 85 982 135428 63 71

537 136004 472 531 137108 609 138272

663 139487 529 840 143889 489 540

142697 710 143189 860 144565

145477 863 146188 711 970 147740

858 148573 149695 898 951 151127

89 349 974 91

80 150

152176 242 809 153279 844

154075 824 155775 960 156762

158069 181 159019 742 163040 293

144 930 104017 696 798 89 837 91

165178 476 807 30 166690 780

168701 946 170570 648 917 171423

173155 63 659 174642 884 175344

439 176963 537 64 883 177466

178611 150342 592 182594 869

184410 91 7922 185597 186796 77

954 187143 85 188224 544 189252

445

Wygrane po 50 zł.

72332 68 805 932 1631 36 845 2019
147 884 4185 628 5728 6002 95 7910
8199 236 790 9660 60 10226 11446
719 804 12401 99 18100 819 56 727
14155 442 990 15204 597 612 920
16263 506 17404 763 18029 298 472
19277 424 28 20277 568 686 21050 62
101 561 22239 749 22823 92 480 697
735 24046 139 740 25601 752 26013
661 788 826 991 273226 703 28659
29021 401 546 654 946 30882 974
31254 698 953 32184 460 899 33781
34454 60 886 946 36984 605 37687
38387 39553 40040 65 837 838 920
65 41162 71 437 854 42053 389 43258
44956 45183 525 46268 350 445 745
47327 705 48193 49166 260 445 969
50033 335 686 839 977 51131 383 996
52107 502 958 54545 725 895 946
56110 22 24 708 57687 797 878 58099
220 912 60868 92 61408 533 55 686
619 62234 373 598 749 63021 226 74
954 64170 213 766 66610 986 67509
911 68231 443 69359 918 70582 994
71022 239 414 56 784 72458 562 761
883 73130 74071 137 441 63 88 576
892 75387 561 733 821 96
76023 65 281 554 656 95 77126
411 81 860 78137 99 275 335 79043
218 80 238 407 808 81133 557 68
82042 67 118 681 83598 734 84574
83 85018 86040 215 761 837 87293
88181 353 978 89439 619 90357
62 458 74 558 909 47 91691 92588

93848 94294 864 557 95069 131 44

255 381 690 774 958 96527 608 771

903 75 97869 98037 159 745 908

99200 100432 101477 102578

103549 942 104030 130 42 265 847

506 849 105057 570 942 106495 530

107306 27 424 30 108900 109661

833 110036 462 849 111371 824

112551 951 113021 608

11543 695 910 116157 659 992

11784 312 118738 917 120185 139

614 12233 976 123163 278 403 475

738 12445 222 607 550 844 125112

125505 126292 127863 884 128181

236 300 374 500 650 719 730 129043

215 450 592 130226 368 480 832 89

62 131964 132159 133351 927 134419

637 843 951 135148 862 83 136191

935 137091 169 420 943 138829 139094

966 140871 80 141232 584 144115

243 718 24 145139 313 146738 147691

797 14802 833 943 149074 442 61

848 58 150018 190759 150103 137 344

92

152171 80 153136 605 1154004

527 23 694 155380 018 927 44

156196 534 157029 158189 246

158047 142 689 160195 90 700

161474 730 884 90 162258 934

163001 578 612 64 163381 601 663

9003 31 168554 168510 968 1692250

170345 749 9022 171066 148 595

702 172099 198 406 173505 78 893

174414 939 175241 176189 656

177069 198 780 178147 849 948

179609 1811529 621 920 183290

704 85010 808 86807 784 187018

904 188306 803 189160 83 340 92

666

738 1303 1595 3198 5038 5295 5547

5991 6793 7766 8080 8826 11143

12344 916 14166 813 15803 18464

20490 22440 887 991 23334 25133

27063 901 29137 312 30023 327 614

31910 33198 34122 69 36520 33730 659

39059 152 399 40173 476 96 684 41183

43353 43 44533 45524 46599 48